

Zjazd KPD

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) postanowiło zwołać w Hamburgu Zjazd KPD na wtorek, 28 grudnia br.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) sprawozdanie kierownictwa partii,
- 2) sprawozdania komisji i dyskusje,
- 3) wybór kierowniczych władz partyjnych.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

★A

Czou En-lai:

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 306 (1030)

BIAŁYSTOK, wtorek 28 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr

**Nasz program
obrony pokoju
i przeciwstawienia się siłom agresji
jest sprawą słuszną,
sprawą niezwyciężoną**

Francuskie Zgromadzenie Narodowe

uznowiło debatę

Ważą się losy układów paryskich

„Pamiętajcie o Oradour

i o Oświęcimiu!” —

Ogromne tłumy ludności

manifestują swą wolę

przed gmachem parlamentu

PARYŻ. — W poniedziałek, 27 grudnia, o godzinie 15.10 zebrało się Zgromadzenie Narodowe, aby wysłuchać oświadczeń przedstawicieli poszczególnych stronnictw i premiera Mendes - France'a w sprawie układów paryskich, a następnie przeprowadzić głosowanie nad votum zaufania dla rządu w związku z niektórymi postanowieniami tych układów.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego rozpoczęło się w atmosferze niezwykłego napięcia. Niezliczone delegacje społeczeństwa francuskiego przybyły do parlamentu wzywając deputowanych, by nie ulegli brutalnemu naciskowi amerykańsko-angielskiemu i utrzymali, wbrew manewrom Mendes-France'a, swe negatywne stanowisko wobec remilitaryzacji Niemiec zachodnich, które znalazło wyraz w uchwale Zgromadzenia Narodowego z dnia 24 grudnia.

W okolicach parlamentu, przed którym stały kordony policji, zebrały się ogromne tłumy ludności demonstrując kategorię protestu przeciwko próbom wciągnięcia Francji na drogę odbudowy militarnego niemieckiego. Na niebawmo rozmach akcji protestacyjnej francuskiego społeczeństwa zwrócili m. in. uwagę korespondenci prasy amerykańskiej w Paryżu. Sprawozdawca agencji amerykańskiej United Press pisze, że w momencie wznowienia debaty ratyfikacyjnej zebrały się na olbrzymiej przestrzeni w okolicach gmachu Zgromadzenia Narodowego i na bocznych ulicach „tłumy tak liczne, jakich nie widziano od powstania IV Republiki”. Na transparentach niesionych przez poszczególne grupy demonstrantów widniały napisy: „Pamiętajcie o Chateaubriant, Oświęcimiu, Oradour!” — miejscowościach, które wśród wielu innych były widownią okrucieństw hitlerowskich podczas drugiej wojny światowej. Uczestnicy demonstracji śpiewali Marsyliankę.

Galerie pałacu burbońskiego, w którym obraduje parlament, przepełnione są publicznością.

Po oświadczeniach przedstawicieli poszczególnych stronnictw i po deklaracji Mendes-France'a Zgromadzenie Narodowe przeprowadziło na najpierw głosowanie nad artykułami 2 i 3 projektu ustawy ratyfikacyjnej, które przewidują wcielenie zmilitaryzowanych Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego. Premier Mendes-France łączy z tą sprawą kwestię zaufania.

Następnie odbył się mały głosowanie nad 3 poprawkami, co do których Mendes-France postawił kwestię zaufania, domagając się:

- 1) uchwalenia wniosku deputowanego Palewskiego,

przewidującego, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych dokonana zostanie jednocześnie w odniesieniu do wszystkich części składowych układów paryskich;

2) odrzucenia wniosku deputowanego Palewskiego o odroczeniu wykonania układów paryskich do dnia 1 grudnia 1955 r.;

3) odrzucenia wniosku deputowanego Loutanau-Lacau, by układy paryskie weszły w życie dopiero po podpisaniu przez uczestniczące kraje dodatkowego protokołu w sprawie ścisłego wykonania tych układów.

Dalsze wypadki rozwinęły się zgodnie z przewidywaniami. Jeżeli wyniki te wypadną pozytywnie dla rządu — Mendes-France postawi oficjalnie kwestię zaufania w związku z artykułem pierwszym projektu ustawy ratyfikacyjnej, odrzuconym przez Zgromadzenie Narodowe 24 grudnia. Artykuł ten zawiera — jak wiadomo — zasadnicze postanowienia dotyczące remilitaryzacji Niemiec zachodnich w ramach „unii zachodnio-europejskiej”. Mendes-France stawia w tej sprawie kwestię zaufania, by wymusić ponowne głosowanie nad odrzuconym przez Zgromadzenie Narodowe artykułem 1.

Oświadczenia deputowanych

Na wstępie poniedziałkowego posiedzenia zabiera głos deputowany Louis Vallon, nie należący do żadnego stronnictwa. Deklaruje się on jako przeciwnik układów paryskich. Stwierdza, że przyjęcie Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego byłoby sprzeczne z układami zawartymi przez cztery wielkie mocarstwa nazajutrz po drugiej wojnie światowej.

Radykal Vincent de Moro-Giafferi (z tego samego ugrupowania co Mendes-France) oświadcza, że oświadczenie jest przeciwne układom paryskim i nie będzie mógł wyrazić zgody na ich ratyfikację. Mówca ostro piętnuje Stany Zjednoczone za „arogancję presji” na Zgromadzenie Narodowe.

Z kolei przemawia deputowany Pierre Garet w imieniu ugrupowań tzw. „niezależnych”, mających charakter prawniczy (należą do nich m. in. Pinay i Paul Reynaud). Kierownicy tych ugrupowań na zebraniu odbytym w po-

nedziałek zalecali ich członkom, by nie głosowali przeciwko układom paryskim. Pierre Garet oświadcza, że on i jego przyjaciele nie powzięli żadnej uzgodnionej decyzji i uzależniają swoje stanowisko od odpowiedzi Mendes-France'a na dwa pytania:

1) Czy w wypadku odrzucenia układów paryskich można liczyć na nową konferencję mocarstw zachodnich?

2) W jakim stopniu Francja może przeciwstawić się ponownemu uzbrojeniu Niemiec zachodnich?

Następnym mówcą jest b. radyczny minister spraw zagranicznych Yvon Delbos. Zapowiada on w imieniu większości swojej grupy głosowanie za układami paryskimi, ażeby — jak mówi — uniknąć „izolacji” Francji.

Deputowany postępowy d'Astier de la Vigerie z obruczeniem zwraca uwagę na „nieodpuszczalny nacisk wywierany na Francję przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone”. Uważa on, że w razie odrzucenia układów paryskich, „Francja mogłaby korzystać jednocześnie z gwarancji paktu atlantyckiego i układu francusko-radzieckiego”.

Deputowany Andre Mutter, „niezależny”, zaniepokojony jest kwestią, co ma uczynić Zgromadzenie, gdy dojdzie do głosowania nad artykułami 2 i 3, skoro 24 grudnia wypowiedziało się już przeciwko artykułowi 1. Podkreśla on, że między artykułami pierwszym a artykułami 2 i 3 zachodzi „nierozdzielny związek”.

Premier Mendes-France wygłosił krótkie przemówienie, w którym starał się uzasadnić, dlaczego domaga się od Zgromadzenia Narodowego, by ponownie głosowało nad artykułem 1 przewidującym remilitaryzację Niemiec zachodnich. Podkreślił on, że układy paryskie stanowią organiczną całość. Mendes-France wzywał deputowanych do poparcia swej polityki, w przeciwnym bowiem wypadku — jak powiedział — blok atlantycki będzie zagrożony.

W toku obrad popołudniowych przemawiał również deputowany komunistyczny Pierrard, ostrzegając przed zgubnymi konsekwencjami układów paryskich. Charles Rousseau należący do odłamu b. gaullistów z grupy ARS współdziałającej z tzw. „niezależnymi” oświadczył, że będzie głosować za ratyfikacją. Wręcz sprzeczne nawzajem poglądy wyraził dwaj inni deputowani gaullistowscy: Benouville i Caillet. Pierwszy z nich zapowiedział, że będzie głosować za układami paryskimi pomimo nieufności, jaką żywi do ogólnej polityki obecnego rządu. Drugi natomiast oświadczył, że mimo sympatii, jaką darzy ogólną politykę rządu Mendes-France'a — nie może głosować za układami paryskimi. Ponowne uzbrojenie Niemiec zachodnich — powiedział Caillet — zamknęłoby drogę do rokowań.

O godzinie 19 obrady przerwano do godziny 21.30.



Jednym z najlepszych zespołów artystycznych spośród 872 zespołów ZZPK zrzeszających 13 tys. członków jest zespół Klubu Robotniczego przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. Zespół ten zdobył pierwszą nagrodę na eliminacjach wojewódzkich za wystawienie „Krakowiaków i górali” Bogusławskiego.

NA ZDJĘCIU: scena z „Krakowiaków i górali” — tańce góralskie.

(CAF — fot. Szyperko)

Depesze gratulacyjne Prezydium PKOP do laureatów

Stalinowskich
Nagród Pokoju

30-lecie
Uzbeckiej
SRR

WARSZAWA. — Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przesłało ostatnio depesze gratulacyjne do laureatów przyznanych ostatnio za rok 1954 Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami”.

W depeszy skierowanej do sekretarza generalnego Powstającej Konfederacji Pracy — Alain le Leap'a (Francja) Prezydium PKOP przesyła mu serdeczne gratulacje z okazji uzyskania nagrody, stwierdza: „Polscy obrońcy pokoju pragną przy tej okazji przekazać swym francuskim przyjaciółom słowa uznania i podziwu dla bohaterstwa w walce ludu francuskiego przeciw układom paryskim, w interesie pokoju, niepodległości Francji, dla dobra wszystkich narodów”.

„W przyznaniu Wam wysokiego odznaczenia — czytamy w depeszy do poety i dramaturga Bertolda Brechta (Niemcy) — widzimy jednocześnie wyrazy uznania dla walki patriotów niemieckich w całym Niemczech przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o jednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Zapewniamy Was o naszej pełnej solidarności w tej walce.

„Bardzo radzi jesteśmy — stwierdza depesza do poety Nicolas Guillen (Kuba) — przesłać Wam, w imieniu polskich obrońców pokoju, serdeczne pozdrowienia z powodu otrzymania wysokiej stalinowskiej nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami”. Pozdrawiając Was — znakomitego poety narodu Kuby i przyjaciela narodu polskiego, życzymy jednocześnie Waszej ojczyźnie umocnienia niepodległości i pokoju, pełnego rozkwitu jej dóbr materialnych i kulturalnych”.

Depesze gratulacyjne przesłane zostały przez Prezydium PKOP również do wszystkich innych laureatów tegorocznych nagród stalinowskich.

MOSKWA. — Masy pracujące Uzbekistanu obchodzą trzydziście lat Republiki Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, które przypada 26 grudnia rb.

Zalogi zakładów przemysłowych, kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-rolnicze Republiki witają rocznicę nowymi sukcesami produkcyjnymi. W Taszkencie ponad sto zakładów przemysłowych daje produkcję ponad plan na rok 1954.

W miastach i wsiach Uzbekistanu odbywają się zebrań ludności, organizowane są wystawy obrazujące sukcesy osiągnięte w ciągu trzydziestu lat istnienia Republiki.

W dniu 25 bm. odbyła się w Taszkencie sesja Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego. Referat o trzydziściu lat Republiki SRR wygłosił sekretarz KC Komunistycznej Partii Uzbekistanu H. Gulamow. Podobne sesje odbywają się we wszystkich miastach i ośrodkach rejonowych.

XI tom Dzieł Lenina po raz pierwszy w języku polskim

WARSZAWA. — Nakładem Hsłazki i Wiedzy ukazał się jedenasty tom Dzieł W. I. Lenina.

W skład tomu wchodzi prace W. I. Lenina, napisane w okresie od czerwca 1906 roku do stycznia 1907 roku. Większość prac poświęconą jest zagadnieniom związanym z działalnością socjaldemokratycznej frakcji I Dumi Państwowej, z rozwiązaniem dumy i początkiem kampanii wyborczej do II Dumi.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że na sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej, która zakończyła się 25 bm. (sprawozdanie na stronie 2), przewodniczącym komitetu wybrano Czou En-lai. W toku obrad Czou En-lai wygłosił referat poświęcony aktualnym zagadnieniom politycznym.

Czou En-lai podkreślił, że w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, dzięki zawarciu rozejmu w Korei i przywróceniu pokoju w Indochinach oraz w wyniku odrzucenia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o „europejskiej współpracy obronnej”, zaznaczyło się pewne osłabienie napięcia w sytuacji międzynarodowej na Wschodzie i na Zachodzie.

NOWE KNOWNIA IMPERIALISTÓW

Jednakże amerykański blok agresywny i jego zwolennicy nie chcą pogodzić się z faktem swej polityki wojennej.

W Europie — amerykańska klika agresywna oraz jej zwolennicy angloscy i francuscy zawarli układy paryskie, usiłując pogłębić rozbić Niemiec i Europy, wskazać militarystom niemieckim w celu rozszerzenia swego systemu agresji w Europie. Na Wschodzie — amerykański blok agresywny i jego zwolennicy zawarli układ manilski mający na celu podważenie uchwał genewskich. Stany Zjednoczone prowadzą agresywną politykę wojenną w Wietnamie południowym i w Korei. Przypominając o tzw. „układzie o bezpieczeństwie wzajemnym” zawartym między zdraździecą kliką Czang Kai-szeka a USA, Czou En-lai oświadczył: Układ amerykańsko - czangkajszekowski jest poważną prowokacją wojenną amerykańskiego bloku agresywnego przeciwko narodowi chińskiemu i stanowi groźne niebezpieczeństwo dla pokoju na Dalekim Wschodzie i w Azji.

NARÓD CHIŃSKI ŻĄDA WYCOFANIA WOJSK USA Z TAIWANU

Taiwan — oświadczył następnie mówca — jest terytorium chińskim. Naród chiński nie ustanie w walce, dopóki Taiwan nie zostanie wyzwolony. Naród chiński żąda kategorię, aby Stany Zjednoczone wycofały swe siły zbrojne z Tajwanu, z Wysp Rybackich i z Cieśniny Taiwańskiej, aby zaprzęstały naruszania suwerenności praw narodu chińskiego i integralności terytorialnej Chin.

O UNORMOWANIE STOSUNKÓW CHIŃSKO - JAPONSKICH

Czou En-lai wyraził całkowite poparcie dla oświadczenia ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa w sprawie stosunków z Japonią.

Chiny gotowe są nawiązać normalne stosunki z Japonią. Jeżeli rząd japoński żywi takie samo pragnienie i podejmie odpowiednie kroki, rząd chiński gotów jest do normalizacji stosunków między Chinami a Japonią.

NASZA WSPÓLNA SPRAWA

Walka w obronie pokoju jest wspólną walką wszystkich miłujących pokój krajów i narodów świata. Nasz program przeciwstawienia się agresji oraz obrony pokoju jest sprawą słuszną. Sprawa słuszną jest niezwyciężoną!

Czou En-lai oświadczył następnie: w tej wielkiej walce cały naród powinien się zmobilizować na jeszcze szerszej podstawie i jeszcze ściślej się zespolić. Ludowa Polityczna Rada Konsultatywna Chin, jako organizacja ludowego zjednoczonego frontu demokratycznego, tak jak dawniej odgrywać będzie ważną rolę w tej walce.

Kampania szantażu nacisku i obelg

rozpętana przez Waszyngton i Londyn przeciwko Francji

wzmaga się

NOWY JORK. — Prasa amerykańska uczestniczy aktywnie w kampanii szantażu i nacisku, rozpętanej przez Departament Stanu przeciwko Francji. Celem tej kampanii jest zmuszenie deputowanych francuskich do zmiany swej własnej decyzji i do wyrażenia zgody na ratyfikację układów paryskich, przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich.

„NEW YORK TIMES” z 26 grudnia wyraża się w o. belżywy sposób o parlamentarzystach francuskich, twierdząc, że uchwała powzięta w nocy z 23 na 24 bm. dowodzi, iż francuskie Zgromadzenie Narodowe „jest najbardziej nieodpowiedzialnym parlamentem”. Uchwałę francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odrzucającą remilitaryzację Niemiec zachodnich, dziennik określa jako „wybryk” i jako skutek „Intrygi i lekkomyślności”.

Komentator agencji amerykańskiej ASSOCIATED PRESS podaje, iż Dulles wątpi obecnie, czy „Francja może podejmować decyzje, jakich się wymaga od wielkiego mocarstwa... Wyższe koła rządowe uważają, że Francja nie powinna odstąpić od grywalnego udziału w następujących ugrupowaniach”.

Jak głosowano w dniu 24 bm.

PARYŻ. — Jak podaje prasa francuska, przeciwko pierwszemu artykule układu paryskiego w dniu 24 bm. głosowali deputowani z następujących ugrupowań:

94 komunistów, 61 (na 85) z katolickiej partii MRP, 26 radykałów (na 76), 21 socjalistów (na 105), 25 b. gaullistów (na 72), 15 „niezależnych” (na 55), 8 deputowanych „chłopskich” (na 22), 8 z partii ARS — drugi odłam b. gaullistów (na 33), 7 nie należących do żadnej grupy parlamentarnej (na 13), 5 przedstawicieli Francji zamorskiej (na 16), 4 republikanów postępowych, 4 „niezależnych chłopskich” (na 28) i 2 z partii UDSR — ugrupowanie zbliżone do radykałów (na 24) — razem 280.

73 deputowanych wstrzymało się od głosu: 5 radykałów, 4 UDSR, 16 MRP, 12 b. gaullistów, 14 „niezależnych”, 13 „niezależnych chłopskich”, 8 z partii ARS oraz 1 „chłopski”. Nie wzięło udziału w głosowaniu 10 deputowanych, a 4 było nieobecnych. Wszy-

Prasa amerykańska ujawnia, że w kierowanej przez Waszyngton kampanii nacisku na Francję — wyznaczono Londynowi rolę bezpośredniego wykonawcy. W związku z tym brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło — jak wiadomo — deklarację zawierającą zapowiedź, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich zostanie przeprowadzona nawet bez zgody Francji. Treść tej deklaracji została uzgodniona między Waszyngtonem a Londynem.

Jak wynika z doniesienia paryskiego korespondenta „NEW YORK TIMES” Callendera, społeczeństwo francuskie jest oburzone brutalnym naciskiem na Francję, czego dowodem było m. in. oświadczenie brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, opublikowane po telefonicznej rozmowie Edena z Dullesem. „Zgromadzenie Narodowe” — stwierdza Callender — nie podoba się nacisk z zewnątrz...

scy inni głosowali za remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Albańska Agencja Telegraficzna demaskuje bezczelne oświadczenie Dullesa

TIRANA. — Prasa opublikowała komunikat Albańskiej Agencji Telegraficznej następującej treści:

Sekretarz stanu USA John Foster Dulles wystąpił ostatnio z oświadczeniem w sprawie tak zwanej „przyjaźni” i „troski” USA w stosunku do narodu albańskiego. Oświadczył on, że Albania znajduje się obecnie rzekomo „pod jarzmem” i że „rząd USA nie ustanie w wysiłkach zmierzających do tego, aby uczynić Albanię wolną”.

Albańska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do zdemaskowania i odrzucenia z pogardą tego oświadczenia sekretarza sta-

II Zjazd Pisarzy Radzieckich poparł propozycję zwolnienia w 1955 roku Światowego Kongresu Pisarzy

Ostatni dzień obrad

MOSKWA. — 25 grudnia obradom II Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich przewodniczył A. Fiediejew. Uczestnicy Zjazdu omówili i uchwalili rezolucję w związku z referatem A. Surkowa „O sytuacji w literaturze radzieckiej i jej zadaniach”.

Zjazd poparł wysuniętą przez pisarzy różnych krajów propozycję, aby w 1955 roku odbył się Światowy Kongres Pisarzy, na którym byłoby reprezentowanych przedstawicieli literatury wszystkich krajów połączonych na platformie pokoju i kultury.

Zjazd omówił i uchwalili statut Związku Pisarzy oraz zatwierdził referat komisji rewizyjnej.

Następnie w tajnym głosowaniu wybrano zarząd Związku Pisarzy, w skład którego weszło 134 literatów i komisję rewizyjną z 29 osób.

26 grudnia br. w Wielkim Pałacu Kremlowskim odbyło się końcowe posiedzenie Zjazdu.

W Tunisie



Pod panowaniem kolonizatorów francuskich warunki bytu mieszkańców Tunisu pogarszają się z roku na rok. Według oficjalnych danych w lochach i norach mieszka w Tunisie 61 proc., w Sfakes 57 proc., w Kairuanie 71 proc. wszystkich Tunezyjczyków. Okna w tych „mieszkanach” są nieznane — światło wpada przez otwarte drzwi. Woda dowożona jest w cenie 2 franków za litr, przy czym w lecie rodzina tunezyjska może jej kupić za odpowiednio wyższą cenę tylko 5 litrów.

NA ZDJĘCIU: wejście do nory, w której gnieździ się 5-osobowa rodzina robotnika, placąc właścicielowi czynsz za to „mieszkanie”.

Fot — CAP

Umacnia się jednolity front ludowo-demokratyczny narodu chińskiego

Sesja Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, 25 bm. w godzinach popołudniowych zakończyła w Pekinie obrady sesja Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Na wniosek Sun Tsin-lina jednomyślnie wybrany został honorowym przewodniczącym Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Mao Tse-tung. Na przewodniczącym Komitetu wybrano Czou En-laia.

Uczestnicy sesji uchwalili rezolucję aprobującą referat o działalności Ogólnochińskiego Komitetu LPRK pierwszej kadencji, wygłoszony przez Czen Szu-tunga. Uchwalono również statut organizacyjny Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej oraz deklarację.

Statut organizacyjny Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej określa zadania i główne zasady organizacji jednolitego frontu ludowo-demokratycznego.

Statut organizacyjny LPRK uchwalony został w związku z tym, że ogólny program LPRK zastąpiła konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej, a LPRK nie wykonuje więcej funkcji i pełnomocnictw Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludow-

wych, którego sesja odbyła się we wrześniu roku bieżącego.

LPRK różni się pod względem charakteru zarówno od organu państwowego, jak i od zwykłych organizacji ludowych — jest to jednolity ludowo-demokratyczny front partii i grup.

Tysiące Mongołów zapiawionych pół litrem mleka czyli bzdura po triziońsku

NIE można mówić o braku zainteresowania naszym Śląskiem ze strony generałów hitlerowskich. Naszym Śląskiem interesują się również redaktorzy zachodnio-niemieckiego tygodnika „Der Fortschritt”. Jedni i drudzy bowiem pragnęliby ująć na miejscu np. Wrocławia — Breslau. A że „Fortschritt” — organ założonego w Duesseldorfie jednego z licznych ugrupowań faszystowskich w państwie Adenauera, pod nazwą „Wspólnota czynu wolnych Niemców”, nie zapomni, iż „wspólnota czynu” obowiązuje, dał tego ostatnio dowód. „Czyn” ten ujrzał światło dzienne 18 listopada br. na łamach cytowanego tygodnika w postaci reportażu ze Śląska.

Zaczyna się ów reportaż od migawki z wrocławskiej hali targowej. Autor, siedząc spokojnie za biurkiem w Duesseldorfie, odkrywa w niej „sensacyjną” rzecz. Przede wszystkim natknął się — jak pisze — na „szczęśliwą przekupkę wrocławską”, której „udało się sprzedać chociażby pół litra mleka”. Gdzie tu sensacja — zapyta ktoś. Otóż redaktor z „Fortschrittu” wyraża swym czytelnikom dalej, że przekupka cieszy się ze sprzedaży tego pół litra, dlatego, że „przeciętny mieszkaniec Wrocławia nie może sobie na to mleko pozwolić, nie ma bowiem czym zapłacić”.

Zatłumaczył się ze sprzedaży mleka we Wrocławiu, autor nie zatrzymuje się w

GAZETA ŚWIATA

FERIE ZIMOWE W SZKOŁACH ZSRR

MOSKWA. — 30 bm. rozpoczynają się w szkołach ZSRR ferie zimowe. Organizacje społeczne Kraju Rad przygotowały dla uczniów i uczennic wiele atrakcyjnych imprez.

30 grudnia w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie, gdzie zaskrzyszył tyścieami kolorowych świateł 17-metrowa choinka, odbył się tradycyjny bal noworoczny dla przedowników nauk.

NEHRU W INDONEZJI

DELHI. — W dniu 26 grudnia premier Indii Nehru odebrał z Kalkuty do Indonezji w celu wzięcia udziału w konferencji szefów rządów Indonezji, Indii, Tajlandii, Pakistanu i Ceylonu.

Premierowi Nehru towarzyszą Kriszna Menon oraz wiceminister spraw zagranicznych Indii S. Mahmud.

TRAGICZNY LOT SZYBOWCOWY

MARSYLIA. — W dniu 24 grudnia młody pilot szybowniczy Bertrand Dauvin podjął próbę pobicia rekordu światowego w jak najdłuższym utrzymaniu się w powietrzu na jednoosobowym szybowcu. Po 44 godzinach przebywania w powietrzu szybowiec spadł na ziemię i rozbił się. Dauvin poniósł śmierć.

273 — ŚMIERTELNE WYPADKI W USA

NOWY JORK. — Jak podaje prasa amerykańska, w czasie świąt wydarzyło się w Stanach Zjednoczonych 273 śmiertelne wypadki. 211 osób zginęło wskutek katastrof samochodowych, 37 osób zginęło podczas pożarów, a 25 osób poniosło śmierć w innych nieszczęśliwych wypadkach.

KATASTROFA SAMOLOTU TRANSOCEANICZNEGO

LONDYN. — W dniu 25 grudnia wielki brytyjski samolot transoceaniczny „Stratocruiser” uległ katastrofie, w której zginęło 28 osób. Samolot startował z lotniska Prestwick (Szkocja) do lotu przez Atlantyk. W chwili odrywania się od ziemi w samolocie nastąpiła eksplozja, po czym spadł on na ziemię w płomieniach.

POŻAR W PUSANIE

PUSAN. — 26 bm. wybuchł tu pożar, który ogarnął kilkadziesiąt chat. Ponad 4 tysiące osób pozostało bez dachu nad głową.

ŚNIEŻYCE W AUSTRII

WIEDEN. — Wskutek niezwykle silnych opadów śniegów, jakie nawiedziły w ciągu ostatnich trzech dni prowincje Austrii — Styria, Tyrol i Vorarlberg — komunikacja kolejowa i drogową została tam poważnie zdezorganizowana.

Szczególnie dotknięta opadami śnieżnymi jest Styria, gdzie miasto Eisenerz i Welsch są od soboty w całości zupełnie odcięte od świata.

Zasiłki zw. zawodowych z okazji urodzin dziecka i wypadków losowych

WARSZAWA. — Poszczególne instancje związkowe zakończyły już ostatnie przygotowania do rozpoczęcia — z dniem 1 stycznia przyszłego roku — wypłat zasiłków pieniężnych dla członków związków zawodowych. Zasiłki te, zgodnie z regulaminem wydanym przez CRZZ na podstawie statutu związków zawodowych uchwalonego przez III Kongres Zw. Zaw., otrzymywać będą wszyscy związkowcy posiadający odpowiedni nieprzerwany staż związkowy — w wypadku urodzin dziecka i zgonu członka rodziny. W wypadku zgonu członka związku, który posiadał 5-letni staż przynależno-

ści związkowej, zasiłek otrzyma jego rodzina.

Wysokość zasiłku przysługującego jednemu z rodziców po 3-letnim okresie należenia do związku z okazji urodzenia się dziecka wynosić będzie, w zależności od wysokości płatnych składek związkowych, od 200 do 400 zł na dziecko. Wysokość pozostałych zasiłków wynosić będzie — w zależności od stażu związkowego i wysokości opłaconych składek — od 400 do 2.200 złotych. Zasiłki są bezwrotne.

Ci członkowie związku, którzy mają zaległości we wpłacie składek powodujące przerwanie stażu związkowego — mogą jeszcze do końca roku, we własnym interesie, zaległości te uregulować.

nu USA, jako brutalnej, nieodpuszczalnej ingerencji rządu amerykańskiego w sprawy wewnętrzne niezależnego, suwerennego państwa i jako jawne pogwałcenie najelementarniejszych zasad prawa międzynarodowego. Oświadczenie to jest bezczelnym wymysłem i nowym przejawem polityki agresywnej, prowadzonej stale przez rząd USA w stosunku do narodu albańskiego. „Przyjaźń”, „troska” i „wysilki” rządu amerykańskiego w stosunku do Albanii mają na celu, jak zawsze, rozbiór naszej ojczyzny, obalenie władzy ludowej i ujarznienie narodu albańskiego.

Albańska Agencja Telegraficzna podkreśla, że Albania na zawsze wyzwoliła się z kajdan imperializmu i nigdy już nie powtórzy się miniona przeszłość. Rząd Albańskiej Republiki Ludowej i naród albański nie pozwolą na podobną znieważającą ingerencję. Wszystkie próby amerykańskich i innych imperialistów, zmierzające do pogwałcenia suwerenności, wolności i żywotnych interesów Albańskiej Republiki Ludowej, spotkają się z należytą odpową. Naród albański stworzył swoje wolne, suwerenne i silne państwo — Albańska Republika Ludowa, związana niezłomną i wieczną przyjaźnią z Wielkim Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi, b. tnimi krajami obozu pokoju i socjalizmu. Jego wolność i szczęście — przyszłość są zapewnione. W odpowiedzi na wystąpienie Dullesa naród albański jeszcze bardziej zaostrzy czujność, aby obronić przed wrogami swą ojczyznę i swą pracę pokojową.

Tylko dla kobiet

Tysiące srebrnych lisów poprawia w PGR-ach swą kondycję Wyskoczą ze skóry aby jak najpiękniej ozdobić kołnierze swych właścicieli

WARSZAWA. — Do 9 tys. sztuk lisów srebrnych, płatynowych i niebieskich, do ok. 44 tys. nutrii i do ponad 2.500 norek wzrosło w 1955 roku hodowla w fermach PGR — najpoważniejszego dostawcy skórek zwierząt futerkowych na rynek krajowy, a także na eksport. O tym, jak poważny jest ten wzrost, świadczy fakt, że w roku 1949 fermy PGR posiadały zaledwie ponad 1.300 lisów.

Do nich to kiedyś pisał Julian Tuwim:

Tak jest, durniu! Na Śląsku przebywa już stale Milion dzikich Chińczyków. To najgorsza z plag Wodzem ich jest kłajac — straszny PA FA WAG z długim warkoczem... Powieś się na nim bęcwa! DYŁ

A przecież można inaczej...

Wielka jest siła człowieka do piękna, do postępu — siła nowych idei. Ale też nie mała jest moc hamulców. Nie ma takiej godziny, nie ma takiego zakątki, gdzie nie toczyłaby się nieustanna walka pomiędzy tymi siłami.

Byłem ostatnio w powiecie węgrowskim. Powiat — jak wiele innych. Zdecydowanie rolniczy, o małurodzajnej glebie podlaskiej, bez poważniejszych ośrodków przemysłowych. Średnia urodzajność — poniżej przeciętnej w kraju. Średnia ilość pogłowia — poniżej przeciętnej kraju. Kiedyś, przed wyzwoleniem, jedna czwarta ziemi należała tu do dziesięciu rodzin obszarńskich. To już daleka przeszłość. Ale do dziś istnieje tu olbrzymia ilość gospodarstw karłowatych, posiadających jeden, dwa hektary ziemi.

Revolucja musi się przebić przez gruby mur gospodarczego zacofania tego północno-wschodniego powiatu województwa warszawskiego, powiązanego zresztą ze swą stolicą słabą nicią komunikacyjną. Ale siła nowych idei jest potężna także tutaj — i wielu tu mamy ludzi ofiarnych i oddanych, którzy oczyma przyszłości widzą socjalistyczny dobrobyt, wysoką kulturę i wizji tej oddają wszystkie swoje siły i całe serce.

Trudna, bardzo trudna jest praca tych ludzi — praca działaczy partyjnych w powiecie. To dla nich chleb powszedni w deszcz i słońce przemierzanie dziesiątki kilometrów, aby dotrzeć na wieś ze słowem partii. Znać dobrze i niedostatek i zniechęcenie i brak snu. Ale trudna jest praca działacza powiatowego przede wszystkim politycznie; życie wymaga od niego mądrości, doświadczenia, giętkości wyrobienia politycznego, wszechstronności. Życie wymaga od niego więcej niekiedy aniżeli od ministra.

Musi on dobrze znać różnorodną problematykę przemysłu, rolnictwa, handlu, spółdzielczości, musi znać metody pracy rad narodowych i związków zawodowych, TPP-R i „Samopomocy Chłopskiej”, musi praktycznie realizować politykę partii na wsi, musi opanować zagadnienia agrominimiczne i zootechniczne, poznać szczegóły spraw skupu i kontraktacji, podatków i bilansów. A nade wszystko musi posiadać trudną sztukę pracy z ludźmi, dźwiganie wzwyż ich poziomu politycznego, uruchomienia ich sił twórczych.

Niestychanie złożona jest

praca działacza partyjnego w powiecie. Setki nitek łączy go z województwem, tyśiące nici z gromadami. Żadna z nich nie może się oberwać, osłabić... Kalendarz zajęć dziennych działacza powiatowego jest niekiedy taki, że kilku podołałoby tym zadaniom z trudnością.

Podziw dla prac działaczy powiatowych służy mi tu za wstęp do samokrytycznych uwag. Za objawy nonszalanckich, jakie niekiedy cechują prasę, gdy z werwą smaga ten czy inny błąd popełniony w terenie. A jak — często krytykowany działacz dźwiga na swych barkach brzemie obowiązków przerastających wielokrotnie jego życiowe doświadczenie i polityczne uzbrojenie.

W niedzielę, 19 grudnia zjechali się do Węgrowska radni do Powiatowej Rady Narodowej na pierwszą swoją sesję. Mżył paskudny deszcz, dał zimny wiatr, ale sala obrad była ogrzana i radni z uwagą słuchali słów referenta. Przytłaczali jego słowem, gdy mówił o programie Frontu Narodowego, o zagospodarowaniu tysięcy ha łąk, o nowych szkołach, o elektryfikacji, o wzroście dobrobytu. Przyklaskiwali, gdy mówił, że zadania, te można będzie wykonać tylko wtedy, kiedy „nowe rady oprą swą działalność na najszerzym aktywie społecznym”. Gdy mowa skończyła, rozwinęła się długa i owocna dyskusja. Jedna trzecia radnych zabrała w niej głos. Poruszyli wiele, wiele spraw.

Ale gdy skończyła się dyskusja i rada przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego — do wyboru prezydium, przewodniczącego, a następnie do wyboru komisji — zapomniano o słowach z referatu, o potrzebie oparcia się na szerokim aktywie społecznym.

Bo i cóż to oznacza „oparcie się na aktywie społecznym”? Oznacza to, że trzeba się zastanowić wraz z nim. Oznacza to, że nie wszystko można dołączyć przewidzieć, wszystkie postacie dokładnie ustawić z góry na szachownicy. A siła przewidywania działa; przewidziano więc z góry nie tylko skład prezydium, nie tylko przewodniczącego, ale także wszystkich członków wszystkich komisji. I zatroszczone o to, aby żadnych niespodzianek nie było. Ktoś uprzednio do tej misji przygotowany wstał i odczytał z kartki listę proponowanych

członków — i sprawnie listę tę przegłosowano. Jedną, drugą, trzecią. W ciągu 15 minut rada „wybrała” ponad stu członków komisji. I spośród 60 radnych, tak poprzednio aktywnych w czasie dyskusji, nie padło ani jedno pytanie odnośnie kandydatury zarówno do prezydium, jak i do komisji.

Jednogłośnie więc wybrano przewodniczącego, jednoznacznie wybrano prezydium i jednoznacznie wybrano komisje. Z zachowaniem prawdy i uczciwości — oczywiście. Wybory przewodniczącego i prezydium były tajne. Jak być powinno. Ale to, że nie było przy tym najmniejszego nawet objawu inicjatywy i myśli aktywnego społecznego — pozostaje faktem.

Prawdą jest, że przewodniczący wybrany na tej sesji cieszył się w powiecie wielkim autorytetem. Jest to członek ZSL, uczestnik walk o wyzwolenie kraju, człowiek, który zapisał niejedną ładną kartę w historii powiatu węgrowskiego i zdobył sobie duży zasób zaufania. I jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby nawet wysunięty został drugi kandydat, nawet kandydat o wysokich walorach — uzyskałby obecny przewodniczący absolutną większość głosów. Gdyby kandydatury członków prezydium były dyskutowane mniej „sprawnie” i zgłoszone by zostały dodatkowe kandydatury — skład prezydium nie uległby zapewne zasadniczym zmianom. Być może, że to samo odnosi się do składu niektórych komisji.

Ale nie to jest najważniejsze, tu chodzi o odważne łamanie starych, złych przyzwyczajeń, dowodzenia, zamiast politycznego kierowania.

Drzwiami i oknami pchają się z powrotem stare przyzwyczajenia, utrudniające nam wykonanie wielkich zadań, o których tak słusznie mówiono w referacie na tej sesji.

Było w powiecie do 1954 roku dziesięć spółdzielni produkcyjnych. Ostatni rok przyniósł dalszy rozwój; powstało pięć nowych.

Jeśli spytacie członków KP, lub sekretarza o stan spółdzielni produkcyjnych, ocena będzie bardzo krytyczna. I słusznie. Są jeszcze ciągle słabe organizacje i gospodarczo. Wymaga jeszcze wiele, bardzo wiele troskliwej pracy.

Ale sprawozdanie jest ładne. Urodzaje we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych są wyższe, aniżeli w gospodarstwach indywi-

dualnych. Pszenicy ozimej zebrałi chłopcy indywidualni po 13 q z hektara — spółdzielcy zebrałi po 18 q. Pszenicy jarej zebrałi chłopcy indywidualni po 11 q — spółdzielcy po 14 q z ha. I tak dalej.

Sprawozdanie jest ładne — wymaga jednak komentarza: w stosunku do niektórych spółdzielni jest nieprawdziwe. W czasie próbnych omówień spółdzielcy podawali wyniki wyższe od rzeczywistych. Użytkali w ten sposób wyższe zaliczki. Te ulepszone dane zawędrowały do sprawozdania — i zaczęły żyć samodzielnym życiem. Poszły do KW, do ministerstwa. I gdź 19 grudnia, na sesji PRN w Węgrowie kierownik zarządu rolnictwa mówił o konieczności rozwijania socjalistycznych form gospodarki na wsi, powoływał się m. in. także na te dane.

Wśród starych, złych przyzwyczajeń ma też swoje miejsce tolerancja stosunek do „dobrych propagandowo” sprawozdań. Chętniej przyjmujemy młkie kłamstwo od przykrej prawdy. Pamiętamy wprowadzić o tym, że cecha bolszewików jest „patrzeć prawdzie w oczy” — ale to głosimy niekiedy tylko w dzień świąteczny. W dzień powszedni pozwalamy się łatwo oszukiwać „dobrym” sprawozdaniem. Chętnie takie sprawozdanie widzą w niejednym KW, w niejednym ministerstwie.

A sąsiedzi? Czy chłopcy indywidualni także wierzą tym sprawozdaniom? Nie łudźmy się. Wiedzą sąsiedzi na czym kto siedzi. Wiedzą, w której spółdzielni produkcyjnej pracuje się dobrze, a w której źle.

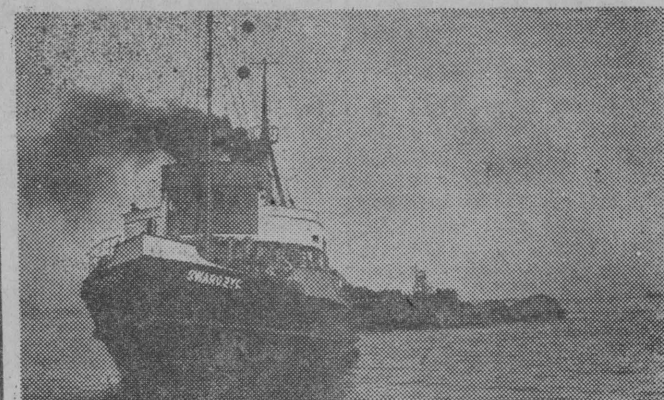
Ale nie to jest najważniejsze; rozwój spółdzielczości produkcyjnej — podobnie jak postęp na każdym innym polu — musi być wynikiem wielkiej pracy politycznej. To oznacza konieczność rozmawiania z ludźmi — poważnego rozmawiania. Poważna rozmowa opiera się na prawdzie. Postępowanie się nieprawdą — choćby dla największej sprawy — obce jest naszej partii i wynika z braku szacunku dla mas, z braku wiary w masę. I w konsekwencji działa przeciwko nam.

Trzeba odważnie łamać „agilitację”. Masę w nią nie wierz — i mają po sto kroć rację. Chcą od nas prawdy — w każdym wypadku. I tylko na podstawie prawdy krzepnie zaufanie mas do partii i do jej poczynań.

Sprawę Kowalskiego znał sekretarz KP tylko margi-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wydobyta z dna morza



Nowym sukcesem Polskiego Ratownictwa Okrętowego jest wydobywanie z dna Zatoki Gdańskiej jednej z największych w Europie pogłębiarki morskiej, która zatopiona została w 1943 r. na trasie toru wodnego z portu gdańskiego. NA ZDJĘCIU: holownik „Swarzędz” holuje część pogłębiarki do portu gdańskiego. (CAF — fot. Ukłajewski)

Do końca roku zlikwidować wszystkie zaległości w dostawach żywności

Jak pisze nasz korespondent Jan Jodkowski, dotychczasowa gmina Chraboty przoduje w pow. bielskim w realizacji obowiązkowych dostaw żywności, mleka i ziemniaków. Duża jest w tym zasługa delegata MS tow. Jana Dąbrowskiego. Do przodujących chłopów w realizacji obowiązkowych dostaw należą we wsi Plutycze: Maksym Popławski, Jan Lewczuk, Bażyli Lewczuk, a w Deniskach Daniel Mironiuk.

Tylko wieś Ploski nie podąża za innymi wsiami. Jest tam kilku takich chłopów jak Cyryl Dymitrak, posiadający 13 hektarów ziemi, którym zawsze starcza pieniędzy na wódkę, lecz z obowiązkowymi dostawami zalega.

Obiecanki cacanki

Feliks Siliwowski z Gąsowki-Skwarli zobowiązał się przed komisją rozliczeniową wykonać zaległości w żywności do dnia 31 listopada. Termin już dawno minął, a Feliks Siliwowski w dalszym ciągu jest winien państwu 258 kg żywności. Świadczy o to słabej pracy komisji rozliczeniowej, która daje się przez sprytnych kuliaków naciągać na obietnice.

Eks-spółdzielca

Gdy w Ostrówkach powstała spółdzielnia produkcyjna, nie odeszła od niej wstąpić Józef Iwanowicz. Lecz po paru miesiącach musiał odejść, bo się wcale nie chciał włączyć do kolektywnej pracy, a chodziło mu tylko o umorzenie zaległości w obowiązkowych dostawach. Obecnie znowu gospodarzy indywidualnie i po dawnemu zalega w obowiązkach wobec

państwa. Kolegium orzekające ukarało go grzywną 3000 zł za zaległości w żywności. Eks-spółdzielca nie szczędził trudu, by... podaniem o umorzenie wykonać plan. Ale wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi i wystarczy więc we wsi popytać, ile prawdy jest w tych podaniach.

Powołaj drugie kolegium

W powiecie siemiatyckim wiele wniosków na kolegium orzekające w sprawie realizacji obowiązkowych dostaw leży nierozpatrzone w dotychczasowych gminach. Jedyny zespół kolegium orzekającego, mimo dużego wysiłku kierownika wydziału społeczno-administracyjnego Prezydium PRN, ob. Aleksandra Aleksandrowicza, nie ma możliwości dotrzeć do każdej gromady. Konieczne jest przede wszystkim powołanie drugiego zespołu kolegium orzekającego, by niezwłocznie rozpatrzyć wszystkie sprawy.

Lewą ręką

Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Długoborzu, Antoni Borecki otrzymał zadanie uzgodnienia z rolnikami z Łaskowa Nowego terminów obowiązkowych dostaw żywności na 1955 rok.

Na zebranie zwolane przez sołtysa nie stawili się wszyscy rolnicy. Zabrakło 10 podpisów, na wykazie uzgodnionych terminów.

Podpisze za nich sołtys lewą ręką i będzie zadowolony — chytrze podsunął Antoni Borecki.

Sołtys Jan Zakrzewski podpisał pod dyktando Antoniego Boreckiego. Tak to Antoni Borecki lewą ręką odstawił swą robotę... (bk)

Z pomocą uczestnikom szkolenia partyjnego

O samodzielnej pracy z książką

Charakterystycznym rysem szkolenia partyjnego w bieżącym roku jest fakt, że skupiło ono wiele aktywności i bezpartyjnego w grupach samokształcenia. Wielu uczestników szkolenia przystąpiło do samodzielnej studiowania teorii marksistowsko-leninowskiej, lecz wielu z nich posiada jeszcze duże trudności w zorganizowaniu sobie pracy nad zaleconym materiałem. Postarajmy się więc pomóc tym towarzyszom.

Samokształcenie, czyli samodzielna praca z książką, jest główną metodą studiowania marksizmu-leninizmu. Obojętne, czy ktoś uczy się indywidualnie, czy też jest uczestnikiem kursu, czy seminarium — zawsze jednak nagromadzenie trwałej wiedzy zależy od tego, w jakim stopniu zostały opanowane materiały zawarte w literaturze. Wykład lub seminarium pobudza słuchacza do systematycznej pracy nad książką, lecz nigdy nie zastąpi pracy samodzielnej.

Chodzi więc przede wszystkim o to, by dołączyć do zrozumienia istoty tez i twierdzeń zawartych w przerabianej literaturze, znać studiuwane fakty w działaniu i umieć wiązać je ze zjawiskami codziennego życia.

Przed wieloma uczestnikami samokształcenia staje problem, w jaki sposób należy czytać i konспектиować oraz w jaki sposób najlepiej przyswajać sobie przeczytany tekst.

Brak umiejętności należytego przyswajania sobie materiału jest częstym powodem niepowodzeń w nauce, powodujących w konse-

wencji zniechęcenie i przerywanie nauki. Niektórym uczestnikom samokształcenia wydaje się, że aby opanować materiał, wystarczy zapamiętać przeczytany tekst w takiej postaci, w jakiej jest on podany w książce. W takich wypadkach bywa zazwyczaj, że zapamiętują się niektóre, lepiej zilustrowane wyjątki, bez wyciągania z nich wniosków.

Nie trzeba chyba udawać, że zapamiętywanie samych tylko sformułowań, faktów itp. bez zrozumienia ich treści, istoty i wewnętrznych związków, a także praktycznego ich zastosowania, nie daje właściwego rezultatu.

Istnieją dwa sposoby zapamiętywania. Pierwszy sposób polega na wielokrotnym czytaniu i powtarzaniu tekstu. W ten sposób można zapamiętać na przykład numer telefonu, szereg niezwiązanych ze sobą słów oraz niezrozumiałych sformułowań itp. Jest to mechaniczne zapamiętywanie polegające na rozumieniu logicznego związku poszczególnych faktów, wydarzeń, idei jako całości. Zapamiętać przerabiany temat, to znaczy przede wszystkim zrozumieć treść i wypływać z niej wnioski, tzn. umieć wyjaśnić, jakie znaczenie mają one w praktycznej działalności partii. Takie zapamiętywanie jest rzeczywiście trwałe.

Ale w celu trwałego zapamiętania potrzebny jest jeszcze jeden warunek, a mianowicie: prawidłowe zorganizowanie samego procesu czytania i pracy z książką. W tym celu

dobrze robi ten, kto przed rozpoczęciem czytania książki, zapozna się przede wszystkim z zagadnieniami poruszonymi przez autora w ogóle, a to przez przeczytanie tytułów rozdziałów i przedmowy. Pomoże to w zrozumieniu treści dzieła. Czytając książkę, trzeba ją czytać uważnie, bowiem czytanie przerywane i nieuważne, gdy myśli czytelnika są zaprzęgnięte czymś innym, to daremny wysiłek bez żadnego rezultatu. Dobrze jest mieć pod ręką słownik wyrazów obcych, lub encyklopedię, aby móc wyjaśnić znaczenie słów niezrozumiałych.

Najbardziej istotnym problemem podczas czytania jest widzieć myśli i twierdzenia autora w ich wzajemnym powiązaniu ze sobą jako całości. Niezbędnym jest, aby czytający śledził uważnie rozwój myśli autora, lub wydarzeń, o których jest mowa w książce. Śledząc w ten sposób myśli autora, należy w każdym rozdziale wyszukiwać i rozumieć istotę głównej myśli lub twierdzenia. Jeżeli zaś w rozdziale jest mowa o pewnym wydarzeniu, to dobrze jest ustalić główne etapy jego rozwoju, przyczyny, które go zrodziły oraz znaczenie tego wydarzenia.

Czytając, należy zwrócić szczególną uwagę na słowa lub sformułowania napisane dużym drukiem lub kursywą (pismo pochylone), to znaczy na te, które w ten sposób zostały szczególnie podkreślone przez autora. Zastanawiając się bowiem nad tymi słowami lub sformułowaniami, znajdziemy w nich głęboki sens, co pomoże nam w zrozumieniu całości zagadnienia.

Następnie, wgłębiając się myślą w treść przeczytanego materiału, dobrze jest postawić pytania: o czym, tj. o jakim przedmiocie, o jakim zagadnieniu lub wydarzeniu jest mowa w danym odcinku i w jaki sposób wyjaśnią się omawiane zagadnienie.

Bywa nieraz tak, że w tekście główna myśl twierdzenia napisana jest na początku, a następnie jest ona podbudowana odpowiednimi argumentami. Bywa niekiedy, że na początku umieszczają się argumentacje, a po niej wnioski i twierdzenia. Najczęściej jednak bywa tak, że główna dla danego rozdziału myśl występuje w tekście kilka razy i to w wielorakiej formie. Trzeba więc wybrać z treści takie sformułowania, które najwyraźniej ujmują całość zagadnienia, lub trzeba samemu uogólnić z nich w jedno najbardziej wyczerpujące sformułowanie. Tak więc, uważne czytanie i analiza tekstu, dzielenie go na zagadnienia oraz ustalanie ich nadzręczności i logicznego związku, pomoże we właściwym zrozumieniu i przyswojeniu omawianych w książce zagadnień.

Czytając naukowe dzieła marksizmu-leninizmu trzeba pamiętać o okresie historycznym, do którego dane teoretyczne twierdzenie się odnosi, albowiem sam charakter nauki marksistowskiej żąda od nas rozpatrywania poszczególnych teoretycznych zagadnień w określonych warunkach i w powiązaniu z czasem. Wtedy tylko będziemy mogli wyciągnąć właściwe wnioski i będziemy mogli korzystać z założeń teoretycznych w naszej praktycznej działalności.

Jeżeli studiowany materiał jest łatwy, to przyswajanie jego nie następuje zazwyczaj dużych trudności. Często bywa jednak, że materiał jest trudny do zrozumienia i do zapamiętania. W takich wypadkach trzeba kilkakrotnie przeczytać oddzielne urywki, albo i cały tekst i zastanowić się nad zawartą w nim treścią. Nie wolno zrażać się trudnościami, a należy zaznaczyć trudne zagadnienia, by tak często do nich powracać, aż staną się one zrozumiałe.

M. NOS

Zaliczenie przedpłat na elektryfikację dokonanych przez chłopów w latach 1948-1950

W latach 1948-1950 niektórzy chłopcy wpłacili przedpłaty na częściowe pokrycie kosztów elektryfikacji, prowadzonej przez b. komitety elektryfikacyjne wsi lub przez b. organa samorządu terytorialnego. Mimo pobrania tych przedpłat, nie wszyscy chłopcy w ich gospodarstwach przeprowadzono elektryfikację przed wejściem w życie ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi.

Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że w takich przypadkach chłopcy mogą zgłaszać się do właściwych dla miejsca ich zamieszkania prezydentów powiatowych rad narodowych z posiadanymi przez nich dowodami, stwierdzającymi uiszczenie przedpłaty na elektryfikację w latach 1948-1950, w celu ich zachowania na poczet obowiązujących opłat elektryfikacyjnych lub innych przypadających od nich należności.

A przecież można inaczej...

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nasowo; kiedyś pewien towarzysz przytoczył to nazwisko dla zilustrowania swych zastrzeżeń do pracy sądu. Problem związany ze sprawą Kowalskiego dojrzał dopiero niedawno.

Kowalski mieszka we wsi Szynkarzyna. Przez kilka lat powojennych była to wieś bazy dla jednej z band, grasujących w okolicy. Niejedną mogiłę banda ta wykopła w powiecie.

Bandy zdlawiono. Ale Szynkarzyna zachowała we łbie Polski Ludowej pozycję pełną rezerwy. Najbogatsza w gminie, trwała konsekwentnie na szarym końcu w dostawach, w płaceniu podatków, w kontratacjach. Gdy przychodził z gminy agitatorzy, prelegenci, ludzie — owszem — zbierali się. Stuchali i milczeli. W ciągu lat nikt stąd nie wydobyl z siebie głosu na zebraniach. Aż pewnego razu odezwał się na zebraniu Kowalski. Ze łepiej by było, żeby wieś należała do gromady X.

W kilka dni później przyrzli do niego w gościnę sąsiedzi. Wypili z nim parę kieliszków, sprowokowali sprzeczkę i zakończyli ją ośmioma ciętymi ranami nożowymi. Następnego dnia Kowalskiego wezwano na milicję dla złożenia zeznań oświadczenia, że „nie wie, niczego nie widział”.

Chuliganów ujęto i skazano. Ale nie to jest najważniejsze; w ciągu lat powiatowa organizacja partyjna nie postawiła przed sobą zadania głębokiego wnioskowania w trudną problematykę polityczną tej wsi, uwolnienia jej od terroru, wywołania w niej sił ciążących ku nam. Dlaczego? Kilka jest przyczyn. Najważniejsza z nich, to brak potrzeby rozmawiania z ludźmi. Posyłano mówców, ale wieczornych rozmów na przyzbie nie było: wygłaszano referaty, ale serdecznych rozmów, bliskiego związku nie było. Odbywano posiedzenia KG regularnie; ale poważnej analizy politycznej każdej ze wsi i nakreślenia sobie konkretnych zadań ofensywy politycznej i ideologicznej w tych wsiach — nie było.

I była druga przyczyna. Brakowało tu w powiecie dobrej znajomości geografii politycznej gromad. Wynikało to stąd, że zbyt często zmieniano się kierownictwo. Dziś na przykład, spośród trzech sekretarzy KP tylko jeden pracuje na tym terenie coś powyżej roku. A przecież dla dokładnego poznania politycznej, gospodarczej i kulturalnej geografii powiatu, dla nawiązania tu wszędzie bliskich i trwałych związków jest to

O wiosnie — nie za wcześnie

Ponieważ roboty jesienne w polu, dzięki sprzyjającej pogodzie, przeciągnęły się aż do grudnia, skrócony został poważnie okres przeznaczony na remonty. Dlatego konieczne staje się zwiększenie tempa prac, by remonty maszyn rolniczych przeprowadzić w terminie. I tu niezmiennie ważną rzeczą jest zaopatrzenie warsztatów w odpowiednią ilość części zamiennych.

Jak zwykle w takich wypadkach, na długo przed rozpoczęciem remontów, dużo mówili się na zebraniach w Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa o „właściwym i dostatecznym zaopatrzeniu w części zamienne” i o „terminowym nadsyłaniu części”.

Ale cóż? Obiecanka, cackanka, a POM-om, TOR-owi i bazie remontowej PGR — zgryzota. Bowiem minęło już dwadzieścia parę dni grudnia i z obiecanych przez Centralę Zaopatrzenia Rolnictwa 40 proc. części zamiennych nie o-

trzymało ani śrubki. Bo przecież nie można liczyć tego karbidu otrzymanego przez TOR w Białymstoku, którego przydatność jest żadna, lub tych części, które warsztaty regenerować mogą we własnym zakresie.

Długa byłaby lista ze spisem materiałów, których brak opóźnia rozpoczęcie właściwego remontu maszyn rolniczych. Ciągniki „Zetor” na próżno czekają na uszczelki, na koła zębate, na elementy tłoczne do pomp paliwowych. A cóż będą warte ciągniki bez akumulatorów, na brak których uskarża się POM w Białymstoku. Albo jak wybrnąć z sytuacji? Wszystkie ciągniki muszą mieć kabel, a tymczasem przydzielono go aż... na II kwartał przyszłego roku. Czy czasami trochę „nie za wcześnie”?

Ten brak części zamiennych powoduje, że gniazdoma metoda remontów, którą wprowadzono w wielu POM-ach jeszcze w ubiegłym roku, z trudem zdaje egzamin, gdyż najmniejszy brak dezorganizuje pracę brygad.

KTO ZAWALIE?

Ze ktoś tu „zawalił” robotę, to pewnie. Zaczniemy więc szukać winowajców na własnym podwórku, to znaczy w swoim województwie. Po prostu w Grajewie, gdzie mieści się składnica Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa.

Najlepiej byłoby zsięgnąć wiadomości u fachowców, którzy powinni być tam zatrudnieni. Lecz daremny trud. Takich tam nie znajdujemy na lekarstwo. Nie trzeba zresztą jechać do Grajewa, by się o tym przekonać. Wystarczy przejrzeć roczny rozdziałnik na części zamienne, przysyłany przez składnicę do zarządu POM-ów w Białymstoku.

Bo gdzie logika i sens przydziału 88 sztuk tulei i 2107 sztuk tłoków nadwymiarowych, gdy do każdej tulei potrzebny jest jeden tłok, albo 57 sztuk kół zębatach stożkowych do dyferencjału, a kół zębatach talerzowych aż 76, kiedy to są komplety. Zresztą tę swoją nieznaną zamaskowano w ten sposób, że na kilku kartach rozdziałnika pisanym pod kalkę widoczne są tylko ceny, a ani jednej nazwy części zamiennych nie można odczytać przez najcięższe nawet szkło powiększające.

Brak fachowców jest również przyczyną pustki świecącej w składnicy. A przecież w Szczypiornie, gdzie mieści się główna składnica,

znajduje się wiele części zamiennych, na które oczekują nasze POM-y i TOR.

PRACOWNICY DYREKCJI — W TEREN!

Zimą niezbyt przyjemnie wyjeżdżać jest w teren. Zwłaszcza, gdy się urządza w Warszawie, a ten teren to odległe Grajewo. A z papierków i korespondencji prowadzonej nawet na szeroka skalę trudno jest zorientować się w pracy podległej placówki.

I nic papierki nie pomogą, gdy się nie przyjdzie z konkretną pomocą. A takiej pomocy potrzebuje od dyrekcji Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa w Warszawie, składnica w Grajewie.

Dyrekcja wie przecież najlepiej, że jej pracownicy z Grajewa zatrudnieni są tam od niedawna, że w swojej pracy napotykać na szereg trudności, których nie potrafią sami rozwiązać. A od dobrze zorganizowanej pracy składnicy w Grajewie zależy praca warsztatów POM i TOR w okresie zimowych remontów maszyn rolniczych, od czego uzależnione są z kolei wiosenne siewy i w ostatecznym wyniku — przyszłe plony.

Tej wiosny na maszyny rolnicze i traktory czeka także w naszym województwie wiele hektarów odlogów. Jak widać więc sprawa nie jest taka biała, jakby się niektórym wydawało.

I naprawdę warto wyjechać z ul. Kruczej w Warszawie, by się bliżej zorientować w pracy podległej placówki w Grajewie. I pracę tam zorganizować tak, by żaden z warsztatów pomowskich i TOR w okresie remontów maszyn rolniczych nie odczuwał braków w zaopatrzeniu w części zamienne.

ANNA STANKIEWICZ

— KRONIKA kulturalna

W świetlicy ZDPL w Hajnowce Okręgowy Zarząd Zw. Zawodowego zorganizował wystawę książek i pras. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem. Zwiedziło ją przeszło 5000 osób. Wystawa zawiera książki i wydawnictwa pisarzy i poetów polskich i radzieckich oraz bogate materiały z literatury fachowej. Zwiedzającym udzielają objaśnień zetemponcy z ZDPL, którzy pełnią obowiązki dyżurnych. Wystawa posiada piękna dekorację, która jest niebiała zastrzą ob. Stanisława Tobiszewskiego.

ZBIGNIEW TRYK
korespondent

UPOWSZECHNIAMY wiedzę rolniczą.

Żywienie cieląt

Trzęścią niniejszej pogadanki jest omówienie żywienia cieląt po urodzeniu, a więc w okresie pojenia mlekiem.

W praktyce stosowane są dwa sposoby żywienia cieląt mlekiem: trzymanie cielęcia przy krowie lub odłączenie go zaraz po urodzeniu i pojenie przez cały mleczny okres.

Który z tych sposobów jest bardziej właściwy?

Żoładek u bydła składa się z czterech części, a mianowicie: z żwacza, czepca, ksiąg i trawienca. Cielę po urodzeniu nie posiada w pełni rozwiniętego przewodu pokarmowego. Trzy pierwsze części żołądka, tzn. żwacz, czepiec i księgi, zaczynają się rozwijać dopiero w 2-3 tygodniu życia cielęcia. Właściwie więc cielę po urodzeniu posiada tylko trawieniec, który jest jeszcze bardzo mały i może pomieścić zaledwie 3/4 do 1 litra mleka. O tym należy szczególnie pamiętać i odpowiednio cielę żywić, aby mogło się prawidłowo rozwijać i nie zapadało na choroby żołądkowe.

Chowając cielę przy krowie, trudno jest regulować czas pojenia i ilość wypijanego mleka. Nigdy nie wiadomo, czy cielę wyssało za mało, czy za dużo mleka. Ponadto przez nieregularne i niedokładne wydojenie, krowa nie rozwija się należycie. A później po odłączeniu, dużo kłopotu sprawi hodowcy nauczanie cielęcia pisać i naczyń. Poza tym krowy, przyzwyczajając się do cieląt, po odłączeniu, nie dają często mleka, co może spowodować choroby wymienia.

Jest rzeczą wiadomą, że cielę najszybciej rośnie w okresie pierwszych 3-4 miesięcy życia. Najlepiej więc jest odłączyć cielę od krowy zaraz po urodzeniu. Pozwoli to zastosować racjonalne żywienie w czasie mlecznego wychowu i zapewni prawidłowy rozwój młodego organizmu.

W pierwszym dniu po urodzeniu podajemy cielęciu do picia siarę pięć razy dziennie, w ilości około 1/4 litra na raz. Siara ma ważne znaczenie w życiu

cielęcia, gdyż działa przeczyszczająco, usuwa z żołądka pozostałości kału, tzn. smółkę. Drugiego dnia dajemy siarę również 5 razy dziennie, trzeciego dnia poimy cielę 4 razy, zwiększając jednocześnie dawkę do 1/2 litra, czwartego i piątego dnia poimy cielę trzy razy dziennie dając mu litr mleka na raz, w następnych dniach zwiększamy jednorazową dawkę do półtora litra.

Podany przykład należy traktować jako orientacyjny, z tym, że w pierwszym tygodniu jałówka powinna wypić około 15 litrów, a buhajek około 18 litrów mleka.

W 4-5 tygodniu można ograniczyć pojenie mlekiem pełnym, zastępując je stopniowo mlekiem odtuszczo-nym, ale tylko w wypadku jeśli pochodzi od własnych krow i jest odciągane w domu. Mleko chude z mleczarni, jest od różnych krow (często chorych na gruźlicę) i może być używane do pojenia cieląt, tylko po przygotowaniu.

Ograniczenie mleka pełnego i zastępowanie go chudym musi odbywać się stopniowo, co drugi dzień 1 litr mleka tustego zastępujemy chudym. Brak tustozu w mleku, zastępujemy siemieniem lnianym.

W trzecim tygodniu życia cielęcia zaczynają się rozwijać trzy pierwsze części żołądka, a więc żwacz, czepiec i księgi. Dlatego już w końcu trzeciego lub na początku czwartego tygodnia trzeba zacząć przyzwyczajać cielę do pobierania innych pasz. Może to być garska gniecionego owsa lub pszennych otrąb i trochę dobrego siana.

W wieku około 2 miesięcy, gdy cielę dobrze trawi pasze, można zacząć zmniejszać ilość mleka zwiększając dawkę mieszanek pasz treściwych. W miarę rozwoju organizmu, gdy cielę ma już 3 miesiące zaczynamy zadawać pasze soczyste (okopowe).

S. SZOSTAKOWSKI
zootechnik

Szkolenie agrotechniczne w kolchozie

Przed trzema laty, późną jesienią w okresie, gdy w kolchozie im. Nizami, podobnie jak w innych kolchozach Azerbajdżanu, dobiegał końca sprzęt bawełny i winogron, z Baku nadeszło pismo w sprawie zorganizowania w kolchozie trzyletnich kursów agrotechnicznych. Wiadomość ta lotem ptaka oblała wszystkie brygady i farmy kolchozu.

— To świetnie — mówili przodujący kolchoźnicy. — Nasze praktyczne doświadczenia uzupełnimy teorią. Wiadomości zdobyte na kursach pomogą nam w walce o zwiększenie plonów, o podniesienie produktywności hodowli.

Przewidywania ich potwierdziły się. Podczas gdy przed trzema laty zbierano w kolchozie przeciętnie po 100 q winogron i po 30 q bawełny z ha, to w roku bieżącym wielu słuchaczy kursów zbierało już po 200 q winogron i po 40 q bawełny z hektara. W skali całego kolchozu zbiory bawełny wzrosły przeciętnie o 30 proc., a winogron — o 65 proc.

Kursy zdobyły sobie w kolchozie dużą popularność. W tym roku na zajęcia, które rozpoczęły się wkrótce po uprzątnięciu bawełny i winogron, zgłosiło się znacznie więcej kolchoźników niż w latach poprzednich.

Czwartek jest w kolchozie im. Nizami dniem zajęć dla słuchaczy drugiego roku kursów agrotechnicznych. Zbierają się oni zazwyczaj o godz. 6-jej po południu, po ukończeniu swej codziennej pracy w kolchozie. Opowiemy

tu o jednym z kolejnych wykładów na temat stosowania nawozów organicznych.

Tego dnia słuchacze zbrali się w gabinet agrotechniczny jak zwykle o 6-jej. Przed wykładem obejrzeli wywieszone tam tablice i wykresy ukazujące, jak nawożenie wpływa na wzrost plonów bawełny, przejrżeli konspiekty z poprzednich wykładów. Prowadzi je od kilku lat agronom taurzkiego ośrodka maszynowo-traktowego, Huseinow.

Rozpoczynając zajęcia, Huseinow opowiedział zebranym o zapasach substancji odżywczych zawartych w glebach kolchozu, o ilości fosforu, azotu i soli potasowych, które bawełna czerpie z gleby oraz o korzyściach, jakie przynosi gospodarce należyte użyżnianie gleby. Wykład swój zilustrował odpowiednimi wykresami.

Następnie poprosił jedną ze słuchaczek — Zarnisan Bajramowa, aby opowiedziała, w jaki sposób jej ogniwo stosuje obornik. Bajramowa jest jedną z przodujących kolchożniczek — plony bawełny na jej działce z roku na rok się zwiększają.

Przekonałam się już od dawna — mówi ogniwowa — jak wielkie korzyści daje stosowanie obornika. Uważam, że najlepsze wyniki osiąga się przy stosowaniu obornika w połączeniu z nawozami mineralnymi — z solami potasowymi i superfosfatem. Przy odpowiednim dozowaniu tej mieszanki o-

trzymujemy z reguły dodatkowo 4-5 q surowca bawełnianego z hektara.

Godziną wykładu miało niepostrzeżenie. Na zakończenie agronom zaleca swym słuchaczom odpowiednią literaturę.

Równocześnie w jednej z klas szkoły średniej odbywają się zajęcia dla słuchaczy drugiego roku kursów zootechnicznych. Wykładowcami są tu: główny zootechnik taurzkiego ośrodka maszynowo-traktowego, Danielan oraz zootechnik kolchozowy, Nifaliew, a tematem wykładu — organizacja elektrycznej strzyżki owiec. I tu zajęcia prowadzone są w sposób poglądowy. Słuchacze zapoznają się przede wszystkim z konstrukcją i funkcjonowaniem maszyn do elektrycznej strzyżki i techniką ich stosowania, uczą się jak należy w czasie strzyżki trzymać owcę i w jakiej kolejności strzyć z niej wełnę.

Zajęcia ze słuchaczami drugiego roku — to jedynie część pracy pedagogicznej agronomów i zootechników. W ciągu 6 miesięcy odbywają oni systematycznie zajęcia ze słuchaczami pierwszego i trzeciego roku. Wszystkim zajęciom towarzyszy demonstracja różnego rodzaju pomocy naukowych.

Kursy przynoszą kolchoźnikom duże korzyści. Zapoznają się tu oni z najnowszymi zdobyciami agronomii radzieckiej, z praktyką przodujących kolchozów, uczą się stosować teorię w życiu, w swej codziennej pracy.

W. S.

R. JURIS

(„Trybuna Ludu”)

NA EKRANIE KINA „POKÓJ” „Autobus odjeżdża 6,20”



Jeszcze jeden film polski. Po nieudanym „Pościgu”, „Trudnej miłości” i „Niedaleko Warszawy”, ze zrozumiałym zaciekawieniem czekamy, co nowego przyniesie film pt. „Autobus odjeżdża 6,20”.

Tematyka nowego filmu polskiego odbiega od stosowanej wielokrotnie szaty produkcyjnej. „Autobus” porusza problem psychologiczny. Problem, który nurtuje wiele rodzin zwłaszcza tam, gdzie kobieta pozostaje zamknięta jeszcze w czterech ścianach własnego mieszkania, gdy nie nadaje się mężczyźnie.

Tak właśnie jest z początkiem Krystyna, za którą wchodzi się opinia „nieudolnej żony pięknego Wiktora”. Ale Krystyna to kobieta silna i rozumna. Krystyna wie, że aby wyżyć się ciężkiego na niej piętna potrzebna jest usilna praca nad sobą.

Krystyna rozpoczyna samodzielną pracę. Korzysta z szerokiej możliwości, jakie stwarza bogate życie fabryki. Uczy się, awansuje.

A Wiktor? Wpada w towarzystwo aferzystów i młodziejszków. Nawiazuje flirt z kobietą pustą, płytką. Pragnie kariery. Czy dojdzie do porozumienia tych dwojga, z których ona pojmując życie poważnie i głęboko, a on — lekko i bez troski? To właśnie dopowie nam film „Autobus odjeżdża 6,20”.

(ir)

Gdzie bawimy się na Sylwestra

Zaledwie trzy dni dzieli nas od końca bieżącego roku. Rady zakładowe wielu przedsiębiorstw przygotowują już zabawy sylwestrowe dla swoich pracowników.

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych organizuje centralną zabawę dla przodowników pracy. Odbędzie się ona w ładnej, udekorowanej sali Technikum Budowlanego przy ul. Stali- na 41.

W przerwach między tańcami występować będą na zabawie przodowników ar-

tyści Teatru im. A. Wę-gierki i zespoły świetlicowe.

Białostoccy włóknarze nowy rok spotykają będą na dwóch zabawach. Jedną zorganizowaną będzie w Zakładzie „A” BZPW, a druga w świetlicy Białostockiej Fabryki Pluszu.

Poza tym w trakcie przygotowań są już zabawy w Związku Zawodowym Kolarzy, Fabryce Przędzów i Uchwytyw, Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej i w wielu innych zakładach.

31 razy wokół kuli ziemskiej przejechali przodujący kierowcy PKS

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego w Białymstoku podaje do wiadomości uczestników grup samokształcenia i słuchaczom odczytów terminy odczytów lektorów KC i zajęć seminaryjnych na I kwartał 1955 r.

HISTORIA KPZR — I ROK.

ODCZYTY:

3. I. 1955 r. — Walka o pod- stawy taktyczne partii bolszewi- ków.

7. II. 1955 r. — Teoria i pro- gram partii bolszewików w kwestii narodowej.

7. III. 1955 r. — Teoria i tak- tyka partii bolszewików w za- gadnieniach wojny, pokoju i re- wolucji.

SEMINARIA:

17. I. 1955 r. — Walka o pod- stawy taktyczne partii bolszewi- ków.

21. II. 1955 r. — Teoria i pro- gram partii bolszewików w kwestii narodowej.

21. III. 1955 r. — Teoria i tak- tyka partii bolszewików w za- gadnieniach wojny, pokoju i re- wolucji.

HISTORIA KPZR — II ROK.

ODCZYTY:

3. I. 1955 r. — Partia Komu- nistyczna w walce o kolektyw- izaację rolnictwa.

7. II. 1955 r. — Partia Komu- nistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalistycznego.

7. III. 1955 r. — Partia Komu- nistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu i stopniowe przechodzenie do komu- nizmu w okresie przedwojennym.

SEMINARIA:

17. I. 1955 r. — Partia Komu- nistyczna w walce o kolektyw- izaację rolnictwa.

21. II. 1955 r. — Partia Komu- nistyczna w walce o zakoń- czenie budownictwa socjalistycz- nego.

21. III. 1955 r. — Partia Komu- nistyczna w walce o zakoń- czenie budownictwa socjalizmu i stopniowe przechodzenie do komu- nizmu w okresie przedwojennym.

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego w Białymstoku podaje do wiadomości, że dnia 28. XII. 1954 r. o godz. 16 od- będzie się seminarium z ekono- mii politycznej I rok na temat: „Kapitał i wartość dodatkowa. Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu” i II rok na temat: „Socjalistyczna przebudowa rol- nictwa”.

Powązny sukces odniosło w bieżącym roku 14 przodu- jących kierowców z Ekspo- zytury RKS w Białymstoku i Stacji Terenowej w Siemiaty- czach. Dzięki nieustannej tro- sce o powierzone im samocho- dy, codziennej konserwacji i samodzielnemu usuwaniu drobnych uszkodzeń — po- ważnie zwiększyli przebiegi międzynaprawcze. 14 kierow- ców na zwiększonych przebie- gach międzynaprawczych przejechali bez remontu ogó- łem ponad 1.265.000 km, co przy długości równika 40.000 km daje rezultat — 31 razy wokół kuli ziemskiej.

Do tych przodujących kie- rowców należy zaliczyć przede wszystkim Włodzimierza Makalę z Ekspozytury PKS w Białymstoku, który na sa- mochodzie marki „Skoda” przy normie 120.000 km przejechał bez naprawy po- nad 190.000 km. Już wkrót- ce kierowca Makalę kończy „pięte okrążenie kuli ziem- skiej”.

Piękny sukces odnieśli również na „Skodzie” Ale- ksander Matejczyk i Mikołaj Iwanuk, którzy przejechali bez remontu ponad 161.000 km. Niewiele mniej od nich przejechali na samochodzie tej samej marki Stanisław Bagan i Piotr Szymanow. Ich przebiegi międzynapraw- czy to ponad 157.000 km.

Ponad 156.000 km prze- jechali również na „Skodach” czterej kierowcy, a mianowicie: Mikołaj Żeszko i Ale- ksander Dacewicz oraz Arka- dusz Pusiak i Bolesław Chomko.

Na samochodzie marki „Chausson”, przy normie bez remontu 80.000 km, przeje- chał już ponad 84.000 km kie- rowca Alfred Czarnecki.

Na samochodzie „Praga” najlepszy wynik uzyskał kie- rowca z białostockiej Ekspo- zytury, Piotr Ułanowicz. Przy normie 65.000 km przejechał on już ponad 103.000 km bez naprawy.

Dwaj kierowcy ze Stacji Terenowej PKS w Siemiaty- czach Stanisław Radomski i Władysław Pura przejechali na „Pragach” — Radomski, ponad 96.000 km, a Pura po- nad 81.000 km — również bez remontu.

Kierowca ciężarowego sa- mochodu „Panhard” Julian Ambrożewicz przejechał po- nad 75.000 km, zwiększając o 15.000 km przebieg mię- dzynaprawczy. (boh)

**Czytaj
i prenumeruj
„Gazetę Białostocką”**

Z ukosa

Trzeba mieć pecha

Ja to już mam takiego pe- cha. Ile razy jem obiad w którejś z tomyńskich restau- racji, tyle razy jest w zupie albo mucha, albo w jarzynie wos, albo jeśli potrawy są bez specjalnych dodatków, to znowu talerze aż się kleją od brudu.

Na przykład ostatnio. W porze obiadowej weszłam do Jadalni PSS w Łomży. Poprosiłam o wótróbkę. Kel- nerka zajęta rozmową z koleżankami nie zwracała na mnie uwagi, w końcu jednak zlitowała się nade mną, przy- niosła talerz z potrawą, szur- nęła go na stół i zrzęczynym ruchem rzuciła widelec i nóż.

Przysunęłam talerz i spoj- rzęłam podejrzliwie na po- trawę. Nie, nie było ani mu- chy, ani wosów, ani kawał- ka ścielki. Za to nóż swoją barwą przypominał pogrze- bacz. Był cały szczerbiaty, pewnie z rozpacz, że od chwili dostania się do jadło- dajni nie był ani razu szro- rowany. Widelec był wpraw- dzie błyszczący, ale tylko miejscami. Znajdowały się bowiem na nim zeschnięte resztki jajeczniczy, buracz- ków, ziemniaków i czegoś szarego — pewnie natural- nego sosu.

Grzecznie poprosiłam kel- nerkę i oczami wskazałam widelec.

— Co? — zapytała zdzi- wiona.

— Niedomyty, — powie- działam cichutko.

— Zaraz dam drugi — od- powiedziała spokojnie kelner- ka.

Zaraz, przeciągnęło się jednak do kilku minut, po- nieważ kelnerka oglądając jeden po drugim widelec przerzuciła ich chyba czter- dzieści. Pierwsze sztuki oglą- dała dość szybko, następne coraz wolniej. Przerwała

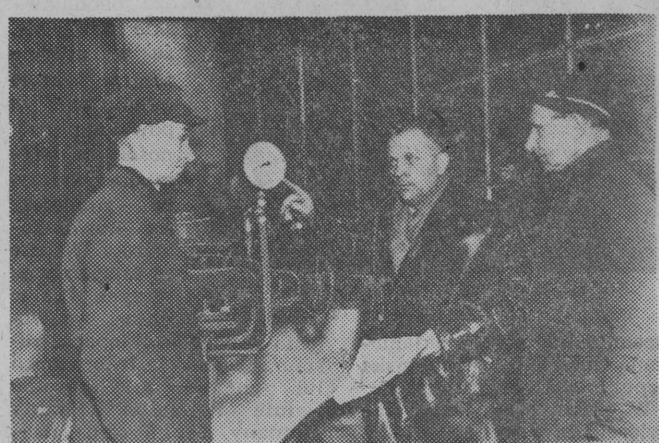
W „fabryce ciepła”

Najmłodszą i najpiękniejszą dzielnicą naszego miasta jest bezwzględnie uspaniałe osiedle ZOR-owskie. Cztery tysiące izb mieszkalnych tego osiedla ogrzewa jedna, po- tężna, całkowicie zmechanizowana kotłownia. Dniem i no- cą, bez żadnej przerwy nad sprawnym ogrzewaniem czu- wają palacze i robotnicy.



NA ZDJĘCIU: palacz Janusz Lange (na pierwszym pla- nie) i kierownik kotłowni starszy palacz Malinowski sprawdzają ilość węgla w paleniskach.

Zaloga kotłowni bierze udział w oszczędzaniu węgla oraz uczęszcza na kurs przywarsztatowy, który prowadzi inż. Witold Sworobowicz. Oszczędność węgla polega m. in. na mniej intensywnym paleniu w okresie słabych mrozów. Stosując te metody nasi palacze zaoszczędzili już wiele ton węgla na wielkie mrozy, których jak zwykle nigdy zimą nie brak.



NA ZDJĘCIU: inż. Witold Sworobowicz (w środku) po- kazuje na manometrze palaczom Malinowskiemu i Lange, jaka powinna być dzisiaj maksymalna temperatura w ko- tłach.

Tekst i zdjęcia: Zdzisław Zaremba

Odczyt o projekcie statutu ZMP

Dzisiaj, dnia 28 bieżącego miesiąca o godz. 16.30 w sali konferencyjnej ZW ZMP zostanie wygłoszony odczyt: O projekcie statutu Związ- ku Młodzieży i 'skieję. Odczyt wygłosi kierownik Wydziału Wiejskiego Zarzą- du Głównego ZMP, tow. Ka- nia.

Papierniczo - Poligraficzna Spółdzielnia Pracy „WZAJEMNOŚĆ”

Warszawa - Praga, ul. Targowa 48, tel. 932-92

wykonuje:

DRUK książek, broszur, czasopism, druki akcydensowe, wielobarwne.
ETYKIETY LITOGRAFICZNE na celofanie i papierze.
OPRAWĘ książek, broszur, segregatory, teczki, bloki, legitymacje oraz wszelkie prace introligatorskie.
TOREBKI papierowe zwykłe, galanterijne, celofano- we z nadrukiem.
STEMPLE kauczkowe, faksymille.
ZNAKI TOWAROWE wraz z opracowaniem graficznym.

Punkty usługowe

STEMPLARNIA
W-wa - Praga, Marcinkowskiego nr 13, tel. 937-61.
INTROLIGATORNIA
W-wa - Praga, Targowa 48, tel. 932-92.

k 415-1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW IM. L. WARYŃSKIEGO w BIAŁYMSTOKU

powiadamia,

że przy ul. Mazowieckiej nr 8 został otwarty

Punkt usługowy blacharski,

w którym wykonuje się naprawy wszelkiego rodzaju naczyń gospodarstwa domowego i inne.

k 411-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Hodowców zwierząt gospodarskich i futerkowych z praktyką za- trudni Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy na stanowiskach kierowników ferm hodowlanych i gospodarstw pomocniczych w terenie. Zgłoszenia przyjmuje się w pokoju nr 8, przy ul. 1 Maja nr 44.

k 414-0

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgiełki w Białymstoku: nieczynny.

KINA
„Pokój” — „Autobus odjeżdża 6,20” — godz. 16, 18 i 20.

PORANKI
„Pokój” — „Dygnitarz na trawie” — godz. 11 i 12. „Nieposusz- ny kotek” — godz. 14.30.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu PPR czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPK ul. 1 Maja czynny w godz. 13-21.
Związkowy Dom Kultury — odczyt: „Poznał piękno Kraju Nasz” — w hotelu robotniczym przy ul. Ślepej — godz. 18.

WYSTAWY
Wystawa „Feliks Dzierżyński” — B. Wesolowski — czynna w Muzeum Regionalnym — wysta- wa obrazów, czynna codziennie od godz. 10 do 19.

Ważniejsze telefony
Woi Stacja Pogotowia Ratun- kowego przy ul. Krasńskiego

(róg Piłnej) tel. biura wezwad 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Po- żarna, tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka społe- czna nr 4, ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

PROGRAM RADIOWY

Wtorek — 28 grudnia

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsi, 7.45 Pieśni i tańce, 8.10 Utwory Mo- zarta, 9.40 Dla przedszkoli baśn muzyczna J. Porazińskiego pt. „O dwunastu miesiącach”, 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Utwory skrzypcowe w wykona- niu E. Zyskida, 12.25 Polskie melodie taneczne w wykonaniu orkiestry tanecznej PR pod dyr. J. Cajmera, 16.20 Czego chętnie słuchamy, 17.00 Z życia Zwią- ku Radzieckiego, 18.00 Utwory fortepianowe kompozytorów francuskich, 18.50 Odpowiedzi słuchaczom w sprawach między- narodowych, 19.50 Audycja dla

OGŁOSZENIA

— drobne

Wszystkim Przyjaciółom i Kole- gom, którzy okazali pomoc i życzliwość w czasie choroby i pogrzebu naszej drogiej Matki i Zony, składamy wyrazy głębokiej wdzięczności. Alia i Włodzi- mierz Zankiewicz, g 665-1

Dziś w HANOI

Ponury cień wojny nie przesłania już ziemi wietnamskiej. Z ulic Hanoi usunięto już druty kolczaste. Miasto wyzwolone z jarzma okupacji stało się jak gdyby jaśniejsze, jego ulice — szersze, przestronniejsze.

Na placu dworcowym, na wielkim kłombie, rozrosły się już piękne kwiaty o aksamitnych płatkach. W centrum placu wznosi się wysoki maszt, na którym powiewa czerwony sztandar ze złotą gwiazdą — sztandar Republiki. Jest to święte miejsce dla narodu wietnamskiego. To właśnie tu, przed tonącym w zieleni pa-

rów wykonanych ze starych części. W dzielnicach robotniczych Hanoi pojawiła się woda. Pracownicy stacji filtrów nie tylko zachowali wszystkie urządzenia, ale wyremontowali nie używane dawniej mechanizmy, które doprowadzają obecnie wodę na przedmieścia Hanoi.

W tydzień po wyzwoleniu miasta rozpoczęły się zajęcia we wszystkich szkołach podstawowych i średnich. Słuchacze „Instytutu leśnego”, jak nazywano w Wietnamie uczelnię, która przygotowywała w dżunglach kadry dla armii i dla gospodarki narodowej, obecnie — wraz ze studentami wydziału lekarskiego — słuchają już wykładów w audytoriach Uniwersytetu w Hanoi.

Wkrótce rozpoczyna się zajęcia i na innych wydziałach uniwersytetu. Wczorajmi girlandy żarówek oświetliły do 12 kin stolicy.

Opuszczając Hanoi, władze baodajowskie ludzili się, że w mieście zamrze życie handlowe, że powstaną trudności z wymianą waluty, że zmniejszy się dowóz towarów. Nadzieje te się spełniły na nieczym. Już w dniu wyzwolenia stolicy w sklepach, restauracjach, tramwajach itd. chętnie przyjmowano walutę Republiki. Punkty wymiany Banku Narodowego szybko i sprawnie przeprowadziły wymianę indochińskich piastrow na nową walutę, przy czym — jak stwierdzają właściciele sklepów i inni przedstawiciele kół handlowych — wymiana ta bynajmniej nie wpłynęła na pogorszenie się ich interesów. Świadczy o tym również całkowita stabilizacja cen jak również obniżka cen niektórych towarów, m. in. pewnych artykułów żywnościowych. W Hanoi czynnych jest nadal około 6 tys. większych i mniejszych sklepów prywatnych. Ruch i ożywienie panuje na wszystkich ośmiu rynkach.

Rząd ludowy uczynił wszystko, aby życie handlowe w mieście nie zostało zakłócone. W Hanoi otwarto już 5 wielkich sklepów państwowych, zaopatrujących hurtowo kupców w najważniejsze towary. Na brzegu rzeki Czerwonej, w pobliżu budynku pa-

stwowego biura handlowego, którego obrót w ciągu jednego miesiąca zwiększył się kilkakrotnie, w cieniu brezentowej zasłony stoi niewielki stolik. Obok stolika napis: „Tu pobiera się cło”.

— Przecież obecnie nawiązujemy i umacniamy stosunki handlowe nie tylko ze wszystkimi rejonami Republiki, — mówi towarzysze wietnamscy — ale zawieramy również umowy handlowe z Sajgonem, z Południowym Wietnamiem, z przedstawicielami kół handlowych innych krajów, w tym również francuskich.

Żądanie rządu ludowego do coraz szerszego rozwijania wymiany towarowej na wzajemnie korzystnych warunkach, rzetelne wykonywanie przezeń warunków rozejmu, przewidujących m. in. poszanowanie interesów francuskich w Południowym Wietnamie, dały już poważne wyniki. Mimo niezmiennie wysokich celów ustanowionych na południu przez władze francuskie i baodajowskie, ilość umów handlowych wzrosła ostatnio kilkakrotnie.

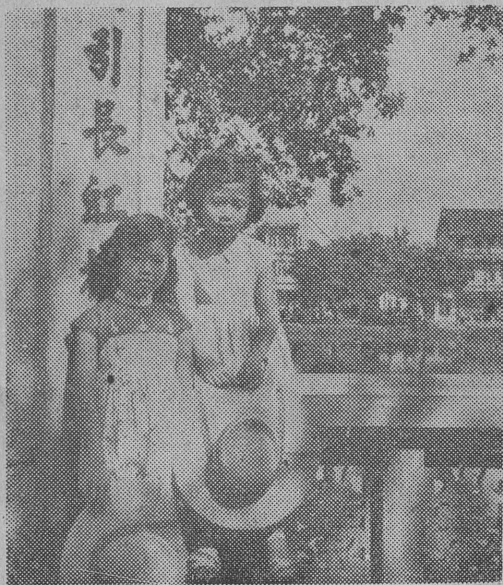
Zawarto już około 100 umów z Hanoi 72 rodzaje towarów, w tym ryz, drzewo, wyroby rzemieślnicze. Z Hajfonu importuje się 156 rodzajów towarów. Zawarto też szereg umów handlowych z towarzystwami francuskimi — na import węgla, cementu, wyrobów żelaznych itd.

„Oczom nowego przybysza ze szczególną wyrazistością ukazują się specyficzne szczegóły, składające się na narodowy koloryt ulicy Hanoi, szczegóły, które obecnie łączą się organicznie z jej nowymi cechami. Oto kroczy ulicą uroczysta procesja: mężczyźni w starodawnych ubiorach, przewiązanych czerwonymi pasami. Każdy z nich niesie na głowie tacę z ulubionymi przysmakami ludowymi, przykrytą czerwona tkaniną. Procesja kieruje się w stronę domu czyjejś wybranki. To idą świąci. Przy palmach, rśnających nad brzegiem jeziora Świętego Mieca, zebrał się liczący mieszkańców miasta i żołnierze; do rozpuku śmieją się z tresowanej małpy, która w sposób nad wyraz zabawny nadsłuchuje urzędnika baodajowskiego.

A wieczorem na brzegu jeziora, zalanego srebrzystym światłem księżyca, nagle rozlegają się piękne melodyjne dźwięki, jakie można usłyszeć chyba tylko w Wietnamie. Dwa niewielkie, świeżo zerwane z drzewa listki przyciśnięte do warg przeislczają się w czarodziejski instrument ludowego barda opiewającego kraj o czystym i jego najlepszych snów.

A. KOŹIN

(w/g „Prawdy”, nr 354)



NA ZDJĘCIU: małe mieszkanki Hanoi. (CAF — obsługa własna)

łacem, 9 lat temu proklamowana została Wietnamska Republika Demokratyczna.

W Hanoi wreszcie. Odzwierciedla ono dziś wielką siłę zahartowanego w walce ustroju ludowego — demokratycznego, wielką siłę jego organów państwowych, wykazujących zadziwiającą umiejętność rozwiązywania wielkich i skomplikowanych zadań pokojowego budownictwa — w oparciu o masę, o ich zaufanie i krzepnącą jedność.

Już pierwszego dnia po wyzwoleniu Hanoi robotnicy wyremontowali jeden parowóz; a obecnie wszystkie parowozy i wagony, które 9 października były w stanie nie nadającym się do użytku, zostały już uruchomione. W końcu października, po raz pierwszy od ośmiu lat, wyruszył w drogę pociąg Hanoi — Wan Dien. Robotnicy, którzy z narażeniem życia uratowali uruchomienie elektryczni od wywieżenia o jak największą oszczędność paliwa. Z radością zameldowali oni, że zaoszczędzili już 12 ton węgla, dodając doń pył węglowy. Z kilku przedsiębiorstw okupacji wywieźli kompresory elektryczne. Robotnicy warsztatów mechanicznych z dumą pokazywali nam pierwszą partię kompresor-

lenia stolicy w sklepach, restauracjach, tramwajach itd. chętnie przyjmowano walutę Republiki. Punkty wymiany Banku Narodowego szybko i sprawnie przeprowadziły wymianę indochińskich piastrow na nową walutę, przy czym — jak stwierdzają właściciele sklepów i inni przedstawiciele kół handlowych — wymiana ta bynajmniej nie wpłynęła na pogorszenie się ich interesów. Świadczy o tym również całkowita stabilizacja cen jak również obniżka cen niektórych towarów, m. in. pewnych artykułów żywnościowych. W Hanoi czynnych jest nadal około 6 tys. większych i mniejszych sklepów prywatnych. Ruch i ożywienie panuje na wszystkich ośmiu rynkach.

Rząd ludowy uczynił wszystko, aby życie handlowe w mieście nie zostało zakłócone. W Hanoi otwarto już 5 wielkich sklepów państwowych, zaopatrujących hurtowo kupców w najważniejsze towary. Na brzegu rzeki Czerwonej, w pobliżu budynku pa-

8:2
w hokeju

BANIK-
BOLZANO

12 tys. widzów

MORAWSKA O-
STRAWA. — NA lodowisku w Ostrawie rozegrane zostało spotkanie hokejowe między miejscowym Banikiem i włoską drużyną Bolzano.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czech słowaków 8:2. Mecz oglądało 14 tys. widzów.

Podziękujemy dyrekcji ZBM

Balsze dwa tygodnie
„sezonu ogórkowego”

Możecie tylko dyrektora ZBM podziękować za sympatyczny sport, że „sezon ogórkowy” dla Białegostoku potrwa jeszcze dwa tygodnie. Wszystkie rozgrywki w siatkówce męskiej i żeńskiej oraz w koszykówce zostały znowu zawieszone. Przyczyna — brak hall sportowej.

Sala Liceum Pedagogicznego wykorzystywana obecnie będzie na organizowanie noworocznych choinek dla młodzieży, a białostocka hala sportowa remontowana tak „troskliwie” przez ZBM, że wszystko nie zostanie oddana do użytku w dniu 29 grudnia. Tak więc żadne poważniejsze imprezy nie będą się odbywały. WKKF pierwsze imprezy w siatkówce i koszykówce planuje dopiero na 8, 9 stycznia w sali Liceum Pedagogicznego. Również odwołanie terminu oddania do użytku hall sportowej wpływa na to, że nasze liczne sekcje sportowe nie mają dostatecznych warunków do trenin-
gów.

Tak więc tym razem o imprezach sportowych i w ogóle sporcie

GAZETA SPORTOWA

Bekierski i Winstaw I klasa

Lekkoatleci Białostocczyzny
wykonali plan zdobywania
klas sportowych

23 bm. Sekcja Lekkiej Atletyki WKKF zameldowała o przekroczeniu tegorocznego planu zdobywania klas sportowych przez zawodników i zawodniczki „królowej sportu”. Ogółem lekkoatleci naszego województwa zdobyli w bieżącym roku 2074 klas sportowych na zaplanowane 1999. Tak więc wykonali oni plan przed terminem i z nadwyżką.

Tylko dwie pierwsze

klasy zatwierdzone zostały dla naszych lekkoatletów. Zdobyli je Winstaw i Bekierski. Wyniki kwalifikujące zawodników do uzyskania I klasy mieli i inni nasi sportowcy, ale za brakło im odznaki SPO II stopnia.

Winstaw swą I klasę sportową zawdzięcza rezultatowi uzyskanemu w rzucie oszczepem — 41,65. Bekierski natomiast I klasę sportową zdobył za wynik uzyskany w rzucie granatem — ponad 72 metry.

Przedterminowe wykonanie rocznego planu zdobywania klas sportowych przez naszych lekkoatletów świadczy raz jeszcze o tym, że rok 1954 nasi sportowcy — lekkoatleci wykorzystali w pełni, a praca instruktorów, sędziów i działaczy społecznych — była na piątkę z plusem.

W Bielsku

Kurs
skoczków
spadochronowych

W Bielsku Podlaskim w styczniu 1955 r. rozpoczyna się kurs skoczków spadochronowych organizowany przez LPZ. Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Zarząd Powiatowy LPZ w Bielsku. Od kandydatów ubiegających się o przyjęcie na kurs wymagany jest nie przekraczający wiek 21 lat.

Szczegółowych informacji zasięgnąć można w Zarządzie Powiatowym LPZ w Bielsku.

30 grudnia
narada sportowa

W czwartek 30 bm. w świetlicy Komendy Wojewódzkiej SP w Białymstoku przy ul. 1 Maja odbędzie się narada sportowa z udziałem sekretarzy rad okręgu zrzeszeń sportowych, przewodniczących komitetów kultury fizycznej oraz przedstawicieli z wydziałów oświaty Prezydium Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

wódkiej Rady Narodowej.

Na naradzie odbędą się przygotowania do otwarcia sezonu zimowego, omówione zostaną Jedynolity Kalendarz Sportowy na rok 1955 i omówione zostaną budżet na cele sportowe.

Narada rozpoczyna się o godzinie 8.

Janusz Chudziński

POMNIK

52) NAD SIDERKĄ

Ciepło się raptownie, patrząc w ścianę nad Kunawinem powiedział bardzo wolno:

— Tam są ludzie. Duża wieś, siedemdziesiąt domów.

— Taak — bąknął Grigorij. Dopil resztę mleka.

— No cóż, pójdę, towarzyszu kapitanie...

Oto była niespodziewana przeszkoda. — „Siedemdziesiąt rodzin” — obliczał Grigorij. — „Przeciętnie po cztery osoby, dwieście osiemdziesiąt kobiet, dzieci i mężczyzn” — Gdyby nie to, przyszybyłby Ily i Peszki. — „No, ale nie ma o czym myśleć” — machnął ręką, nie zastanawiając się, że śmiesznie wygląda, gdy tak idzie ulicą i mówi do siebie.

Pół godziny później, na kompanijnym zebraniu komunistów i komsomolców mówił krótko:

— Czekaj, towarzyszu, walka ciężka. Już

wkrótce pójdziemy na przednie pozycje, zdobyć polską wieś Harasimowice. Oddział, walczący przed nami na tym odcinku, został wytrzebiony przez faszystowskich gadów, nie ma już sił na podjęcie ataku. Dlatego nasze zadanie jest takie ważne. Popatrzcie.

Rozwinął na ziemi mapę, ujął w palce kawałek oblaminowanej galazki.

— O, w przybliżeniu jesteśmy tutaj. Na południu nasze lewe skrzydło przeprowadza operację w kierunku na Puszczę Białowieską i Białystok. Przed nami, na wprost, na zachód już Polska i gniazdo bestii — Prusy Wschodnie. Właśnie broniąc dostępu do swego legowiska faszyści nie-
zwykle silnie umocnili ten

odcinek. Ale myśmy przecież nie takie przeszkody brali. Popatrzcie: kiedy zdobędziemy Harasimowice, sforsujemy Biebrę, dalej przez jezioro augustowskie, prosiutko dojdziemy do Prus.

Przesunął wzrokiem po twarzach żołnierzy. Siedzieli milcząc, w skupieniu słuchali jego słów. Oczywiście, że pójdą naprzód, zdobędą Harasimowice, sforsują Biebrę i jeziora augustowskie, a potem wejdą do Prus Wschodnich. Nadzieja na przeniesienie wojny do Niemiec gnała ich tu przecież aż spod samej Moskwy. Żyli tam pragnieniem, starannie licząc wszystkie krzywdy, za które przyjdzie im zapłacić u kolebki faszystów. Na Prusach Niemcy się nie kończą. To dopiero początek końca. Wezmą Prusy i pójdą jeszcze dalej, prosto na Berlin.

— Zanim jednak dojdziemy do Prus — podjął znowu Grigorij — musimy przełamać pas umocnień w rejonie Harasimowice. Pamiętajcie, towarzysze, że nasza droga prowadzi przez Harasimowice...

Wygrzebał z połówki szkic terenu, rozłożył go na mapie.

— Dojście nie jest łatwe. Spójrzcie: najpierw sforsujemy rzeczkę, Siderkę. Idziemy wzdłuż nasypu, potem skręcamy w prawo, bokiem przechodzimy koło wzgórz. Stąd prawdopodobnie biją Niemcy. A więc mamy ogień bardzo bliski. Dalej: dochodzimy do drogi, drogą prosto do wsi.

— A tędy nie można? — zapytał Sawczuk.

— Którędy? — podniósł głowę Grigorij.

— No tędy, bardziej na prawo, dalej od nasypu. Wtedy mamy ogień ze wsi, dalszy, a przez to lepszy.

— Ba! — uśmiechnął się Kunawin. — Oczywiście, tędy byłoby dogodniej. Ale tutaj są mokradła.

— Nie szkodzi — upierał się przy swoim Sawczuk. — Chcielibyście powiedzieć „były”, sekretarzu. W taki upał najgorsze mokradła wysuszy.

— Te nie wyschły, Sawczuk. Szkic robili ci, którzy się bronią na linii rzeczki. Oni pięć razy byli we wsi, znają

każdą jamkę i każdy kamień. Owszem, przez mokradła można próbować, ale nie ma wielkich nadziei na zdobycie wsi w ten sposób. Za wolno byśmy szli.

Wstał, otrząsał kolana z kurzu.

— To jedna rzecz. Chciałbym wam jeszcze powiedzieć, że w tej wsi, o którą będziemy walczyć, są ludzie. Polacy. Tacy sami ludzie jak my, nie żaden jaśni panowie. Chłopi, żyjący z pracy własnych rąk. Czekają na nasze przyjsie. Zresztą nie trzeba wam tego mówić. Tutaj, w Nowym Dworze przekonał się wszyscy, jak bardzo niecierpliwie nas czekano. Stoi więc przed nami szczególnie odpowiedzialne zadanie: przełamać faszystowską obronę i zdobyć wycisnąć na Prusy oraz oswoić podległość spod hitlerowskiego knuta braci-Polaków. My, komuniści i komsomolcy, będziemy szli w pierwszej linii.

Aleksander Gorbunow, podniósł dłoń. Grigorij spojrzał na niego pytająco.

— No co, Sasza?

Gorbunow wygładził fałdy bluzy i powiedział dobitnie: — Przysięgam na tym partyjnym zebraniu na nasze sztandary, okryte chwałą, że będę walczył z wrogiem, nie szczędząc własnego życia!

Patos, który dźwięczał w jego słowach, jeszcze do niedawna wydobył się Wareniukowi czymś nienaturalnym, zabrzmiąłby niby fałszywy akord. Piotr nauczył się już jednak rozpoznawać ludzi radzieckich, wiedział, że słowa mają u nich pokrycie w czynach. Nie wątpił ani na chwilę, że Gorbunow postąpił właśnie tak, jak powiedział. To co było niepojęte dla obcokrajowców, Wareniuk rozumiał doskonale. Kunawin, Gorbunow, Sawczuk — byli ludźmi odmiennego pokroju, ludźmi o zupełnie innej psychice. Być może że mówili gotowymi formułkami, wpłynął na to język prasy i literatury politycznej, ale w to, co mówili — wierzyli. A zresztą nie jest przecież ważne jak się mówi, lecz co się mówi.

(Ciąg dalszy nastąpi)